PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE N. 1.
Rok IX. Kraków, poniedziałek 4 stycznia 1926 Nr. 3

NOWY DZIENNIK

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Telefon nr 179. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakładem Spółk Wydawnicza „NOWY DZIENNIK".
Komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na [illegible] stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

OZJASZ THON.

Nasz Zjazd Krajowy

Kraków, 3 stycznia.

W dniu dzisiejszym odbywa organizacja sjonistyczna zachodniej Małopolski i Śląska swój Zjazd doroczny. Zjazdy takie mają z natury rzeczy charakter słupów przydrożnych o dwu ramionach: Skąd? Dokąd? Obrachunek za miniony rok i wytyczne na rok następny.

Jakiż-że będzie ten bilans? Powiem prosto i jasno: będzie, jak wszędzie i we wszystkiem w Polsce wogóle, a w żydostwie polskiem w szczególności — bierny, mocno bierny. Nie spełniliśmy niestety tych wielkich zadań, jakie na nas, jako na jeden pierścień w olbrzymim łańcuchu, opasającym jako organizacja sjonistyczna niemal całą „ge ojkumene" całą zamieszkałą ziemię, ideał sjonistyczny nakłada. Sjonizm, który się znajduje od kilku lat — nową erę możemy liczyć od deklaracji Balfoura, a conajmniej od uchwały w San-Remo — w stadjum pełnego urzeczywistnienia, nie może się zadowolić mniej czy więcej platonicznem uznaniem, musi żądać dużej aktywności i ofiarności.

Oto jeden z przykładów: Czyśmy powiększyli w należytej mierze, odpowiadającej wielkości zadania dziejowego, nasze szeregi? Zapewne — w roku kongresowym była większa ilość szekli, a tem samem, rzecz jasna, szeklowców, to znaczy: żydów, przyznających się w zupełności do organizacji sjonistycznej. Ale to nie wystarcza. Płacenie szekla nie jest już dzisiaj dostatecznem, dostatecznie silnem i głośnem wyrażeniem akcesu do sjonistycznej organizacji. Jako sjonistę mogę uznać jedynie tego Żyda, który odczuwa i przeżywa w sobie sjonizm jako esencjonalną treść swojego żydostwa, który wszystkie przejawy życia zbiorowego żydostwa rozpatruje z punktu widzenia Odrodzenia narodu żydowskiego w znaczeniu kulturalnem — hebraizowania żydostwa — i w znaczeniu terytorjalnem — odbudowy siedziby narodowej w Palestynie. Trudno tutaj wchodzić w szczegóły programowe. Ale sądzę, że powyższe słowa są jednak dosyć ścisłe i niedwuznaczne, ażeby zmusiły delegatów na Zjazd — niejako: oficerów i sztabowców organizacji — do zastanowienia się, czy istotnie dosyć wydajnie pracowali nad powiększeniem naszych szeregów o takich zorganizowanych członków, którzy sjonizmowi oddają dużą część ze swojej duszy:

Gdyby na to pytanie mogła przyjść odpowiedź śmiało twierdząca, musiałoby to znaleźć wyraz — cyfrowy w naszych funduszach.

Zapewne — coś się zrobiło. Ale nie wszystko, co było koniecznem, a nawet nie wszystko, co było możliwem.

Zdaję sobie bowiem doskonale sprawę z trudności, jakie przeciwstawiają się naszej pracy. Ciężkie czasy, okropne troski o chleb codzienny, ogólne zubożenie mas żydowskich, którym Grabszczyzna, niszcząc gospodarczy byt całej Polski, wyciskała ostatnią kroplę krwi, nie dając w zamian za to zgoła żadnej korzyści, ani w kierunku zdobywania należnych praw obywatelskich i narodowych, ani w kierunku wewnętrznego konsolidowania państwa. To jednak jest tylko, że tak powiem, okolicznością łagodzącą, ale nie zwalnia od winy tych, którzy bezustannie budźić i porywać mtją. Trudno — nasz los jest właśnie taki, że nasza ofiarność musi być niemal że nadnaturalną, chociażby przez wzgląd na to, że cały cud naszego narodowego bytu, a szczególnie naszego obecnego narodowego Odrodzenia jest czemś zgoła nadnaturalnem.

Nie aby wygłaszać jakieś tanie morały komukolwiek, — powyższe wyrzuty biorę tak samo do siebie samego, jak je adresuję do wszystkich towarzyszy na kierujących stanowiskach! — podnoszę te żale. Tylko dla stwierdzenia bolesnego faktu konstatuję, że wypada nam przedstawić zjazdowi bilans bierny, mocno bierny.

Ale głównie przecież o przyszłość idzie.

Nowy rok pracy ze znacznie wzmożonym kompleksem zadań.

W kierunku organizacyjnym należy rzeczywiście raz silnie zawrzeć szeregi. Nie wolno dopuścić do rozluźniania więzów organizacyjnych. Karność partyjna, która istotnie jest nie jakiemś niewolniczem posłuszeństwem, tylko wysokiem moralnem dostojeństwem wolnego obywatela republiki sjonistycznej, musi być zupełna, ścisła, doskonała. Gdzieindziej bywają przerażające przykłady braku karności. My pretendujemy do wyższej kultury organizacyjnej — dajmy przykład pełnej karności od góry do dołu.

———

A poznanie sjonizmu musi być mocno pogłębione. Pogłębione przez rzeczowe znajomości całej problematyki sjonistycznej i całego faktycznego stanu ruchu wraz ze wszystkiemi poszczególnemi zdarzeniami na każdem polu naszej światowej pracy. A pogłębione też w znaczeniu teoretycznem. Sjonizm jest dzisiaj dużą nauką, zaczepiającą o wszystkie zagadnienia nauk społecznych i politycznych. Mam wrażenie, że ta dziedzina pracy propagandy stycznej leży niemal zupełnie odłogiem. Ani w słowie, ani w piśmie nie kontynuujemy tej pracy, która nam dawniej dała bardzo dodatnie rezultaty, a przyciągała nam przedewszystkiem całą inteligencję szczególnie inteligentną i kształcącą się młodzież.

A środkiem znakomitym — chociaż jest sam w sobie celem tak samo znakomitym — do tej propagandy jest praca kulturalno-hebraistyczna, której ogniskiem jest „Tarbuth". Szkolnictwo hebrajskie, kursa hebrajskie, gazeta hebrajska, książka hebrajska, a bodaj że, ile możności, teatr hebrajski — czy trzeba słów na uzasadnienie ważności tej pracy dla odrodzenia narodu już w golusie? —

Rzecz jasna, że w pierwszej linji pracy sjonistycznej znajduje się zawsze zadanie przygotowania pionierów dobrze przygotowanych fizycznie, moralnie i umysłowo dla Palestyny. „Hachszarah" musi być prowadzoną systematycznie, planowo, energicznie. Należy podnieść z dużem zadośćuczynieniem, że nasz okręg właśnie na tem polu znakomicie pracował. Chalucim z naszych stron należą w Palestynie istotnie do najbardziej doborowego materjału ludzkiego. Tu należałoby się może tylko domagać kontynuowania pracy według ustalonej już naszej — tradycji.

No — a wkońcu to, „co jest najważniejsze": nasze fundusze!

Nie wolno nam pozostać w tyle. Wiem doskonale, że jest dziś niezmiernie trudno o ofiary pieniężne, o ofiary duże, wydatne. Ale one muszą być! Przecież Palestyna nie może czekać. Nie może czekać ziemia, którą fundusz narodowy musi wykupywać zanim będzie zapóźno. A jest już u nas głód ziemi, ten głód, który cechuje, narody żywe i zdrowe. A są olbrzymie możliwości nabywania ziemi, takie możliwości, które prędzej czy później mogą zniknąć, lub przynajmniej bardzo zmaleć. Jest moje głębokie przekonanie, że zasilanie Funduszu Narodowego zależy wyłącznie od energji tych którzy do tej pracy są powołani. Lud kocha ten fundusz i chętnie daje, nawet z uszczerbkiem dla koniecznych osobistych potrzeb.

Tak samo musi Keren Hajesod pomimo kryzysu być zasilany aż do miary tego budżetu, który Kongres uchwalił. I tu Palestyna nie może czekać. Osady istniejące muszą być doprowadzane do samostarczalności, a nowe osady muszą być zakładane. W Palestynie dokonaliśmy w ostatnich 3—4 latach heroicznych czynów. Musimy dalej kroczyć po tej drodze, aż do samego celu. Praca idzie coraz raźniej, coraz bardziej celowo. Błędy są coraz rzadsze i mniejsze, a widoczne wyniki są coraz większe. Tylko nie ustać w pracy! Podwoić, potroić energję, a podwoi i potroi się ofiarność naszego ludu, a może nawet naszych bogaczy. Przecież Palestyna, Erec-Izrael jest takie słowo, które nawet przytępione ucho, dosłyszy. A cóż dopiero wrażliwe ucho naszego ludu, który tak całą duszą pragnie swojej odbudowy.

Tak przed nami stoją wielkie, szczytne historyczne zadania. A my je spełnimy.

Wiem, że nasi delegaci przyjeżdżają na nasz zjazd pełni zapału, przejęci poczuciem odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Jestem też pewny, że nasze obrady będą poważne i pełne dodatnich wyników. Witam naszych delegatów serdecznie.

Żydostwo węgierskie nie ustaje w walce z ograniczeniami na wszechnicach węgierskich

Lojalne stanowisko gminy żyd. w Budapeszcie nie pomogło.

Warszawa, 2. 1 (M.) Z Budapesztu donosi ŻAT: Związek gmin żydowskich na Węgrzech postanowił zwołać na dzień 5 stycznia br. tajną konferencję delegatów gmin. Porządek dzienny zawiera jeden jedyny punkt tj. walka przeciw numerus clausus. Jak wiadomo, na ostatniej konferencji gmin żydowskich na Węgrzech, zwołanej z okazji 150-letniego jubileuszu gminy żydowskiej w Budapeszcie, przyjęta została rezolucja protestująca przeciwko interwencji czynników wewnętrznych i zagranicznych w sprawach Żydów węgierskich. Rezolucja ta posłużyła ministrowi oświaty Klebersbergowi do odparcia zarzutów przeciwników numerus clausus. W Genewie min. Klebersberg oświadczył, że Żydzi węgierscy mają zaufanie do swego rządu, złożył również obietnicę, że rząd dokona rewizji ustawy o numerus clausus. Po powrocie obietnicy jednak nie dotrzymał, rewizja ustawy nie została dokonana i to zmusiło Żydów węgierskich do zwołania wspomnianej konferencji.

P. P. S. domaga się bezwzględnego ściągnięcia podatku majątkowego

W przeciwnym razie grozi wystąpieniem z koalicji.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 2 1. (Sin.) Dzisiaj w trzecim dniu obrad, Kongres PPS zakończył dyskusję nad zgłoszonemi rezolucjami politycznemi. — Pos. Ign. Daszyński, jako mówca generalny zwolenników rezolucji C. K. W. w mowie swej wskazywał, że okoliczności, które towarzyszyły wstąpieniu PPS o koalicji rządowej w ostatniem przesileniu rządowem, stały się koniecznością dziejową.

Podczas przemówienia posła Daszyńskiego przybył na Kongres min. Moraczewski, który dotychczas z powodu choroby nie brał udziału w obradach. P. min. Moraczewski zabrał głos poza kolejką mowców, dla złożenia specjalnego oświadczenia. Powiedział m. in. „Brak środków obiegowych i zbyt wązka podstawa złotowa Banku Polskiego są głównemi przyczynami kryzysu przemysłowego w Polsce. Jedna część sancji tj. redukcja budżetu. dokonała się kosztem ludzi pracy tj. urzędników i pracowników państwowych.

Druga część powinna dokonać się kosztem klasy posiadającej. Podatek majątkowy nie zostł jeszcze dotychczas ściągnięty. Pozostało jeszcze do ściągnięcia 650 miljonów złotych. Nie da się tego podatku ściągnąć obecnie w gotówce, można go jednak mieć w hipotekach, które powinny być złożone w Banku Polskim i oszacowane w połowie wartości. W ten sposób Bank Polski otrzymałby zwiększoną podstawę emisyjną. Nie możemy dopuścić do wyzbycia się monopolu tytoniowego, spirytusowego i Banku Polskiego." —

Mowca zapowiada również, że gdyby inne stronnictwa koalicji nie zgodziły się na projekt ściągnięcia podatku majątkowego PPS będzie musiało opuścić koalicję.

Po przemówieniach mowców generalnych Żuławskiego i Barlickiego, dyskusję ukończono, poczem Kongres przystąpił do spraw organizacyjnych.

W przerwie obiadowej delegaci wzięli udział w pogrzebie Marji Paszkowskiej, jednej z najstarszych działaczek P. P. S. Głosowanie nad rezolucjami odłożone zostało do następnego posiedzenia, które odbędzie się w niedzielę.

Lustracje patentów rozpoczną się z dniem 15 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 1. (Sin.) W związku z różnemi komunikatami, które okazały się w sprawie lustracji patentów, dowiaduję się, że zostały wysłane cyrkularze do wszystkich Izb skarbowych, wedle których lustracje patentów odbędą się dopiero z dniem 15 sztycznia do 1. lutego. Ktry za zaległości wynosić będą 4 procent.

Sensacyjna abdykacja następcy tronu rumuńskiego

Bukareszt, 2. 1 PAT. Wczoraj ogłoszono tu następujący komunikat oifcjalny: Jego wysokość królewska książę Karol, następca tronu, powiadomił piśmienie jego królewska mość o nieodwołalnej rezygnacji z dziedzictwa tronu oraz wszelkich prerogatyw wynikających z tego tytułu, jak również z tytułu członka rodziny królewskiej. Wobec tego jego królewska mość widział się zmuszonym do przyjęcia rezygnacji i zwołania rady w dniu dzisiejszym tj. we czwartek do pałacu Pelesh. Jego królewska mość zakomunikował swoją nagłą decyzję i wezwał wszystkich wybitnych mężów stanu, którzy byli obecni na radzi ,eaby udzielili mu poparcia przy wykonywaniu jego decyzji, jak również w sprawie proklamacji jego wnuka ks. Michała następcą tronu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 2. 1 (D.) Poselstwo rumuńskie we Wiedniu ogłasza komunikat w sprawie abdykacji następcy tronu. Z komunikatu tego wynika, że następca tronu bawi obecnie w Medjolanie i stamtąd wysłał swój list z rezygnacją.

Król przyjął rezygnację do wiadomości. Dnia 4 bm. odbędzie się rada ministrów, na której oficjalnie będzie mianowany następcą tronu syn ks. Karola, książę Karol Michał. Nowy następca tronu liczy zaledwie 2 lata.

Przyczyną rezydnacji księcia Karola ma być wymuszone na nim wbrew jego woli małżeństwo z księżniczką grecką.

* * *

Wiedeń, 2 .1 PAT. „Neu f. Presse" donosi z Berlina: w Bukareszcie oświadczają oficjalnie, że o rozwodzie między ks. Karolem, a jego drugą żoną ks. Heleną grecką niema mowy. Książę z powodu swej rezygnacji nie jest uważany więcej za członka domu królewskiego i wobec tego posiada swobodę w działaniach prawnych, t. zn. nie podlega więcej ograniczeniom nałożonym na członków królewskiej rodziny rumuńskiej, którzy między innemi nie mają prawa żenienia się z Rumunkami. Krążą pogłoski, że ks. Karol zgłosił rezygnację, aby wejść w nowe związki małżeńskie.

Co skłoniło ks. Karola do abdykacji

Wiedeń, 2. 1 PAT. Neue fr. Presse donosi z Bukaresztu, że powodem abdykacji następcy tronu ks. Karola był jego stosunek z pewną Żydówką. Towarzyszyła mu ona także ostatnio do Londynu gdzie ks. Karol zastępował króla na pogrzebie królowej matki Aleksandry. Z Londynu udał się ks. Karol do Wenecji i stamtąd wysłał rezygnację pod adresem króla rumuńskiego.

Walka o rabina Wise'a rozwinęła się na dobre

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 2. 1 (M.) Z Nowego Jorku donosi ŻAT: Awantura około osoby rabina Wise'a przybiera na sile. W New Jorku i innych miastach Stanów Zjednoczonych odbywają się zgromadzenia m. i. przeciw Dr Wise'owi. Z inicjatywy p. Józefa Barondesa, wiceprezesa Kongresu amerykańskich Żydów, rabina Sola Iol, oraz profesora Ryszarda Gottheila i rabina Maślińskiego zwołano konferencję wybitnych działaczy społecznych, w celu naradzenia się nad sytuacją wytworzoną skutkiem rezygnacji rabina Wise'a ze stanowiska przewodniczącego kampanji pięciomiljonowej. Na razie bierze udział w tej konferencji 50 najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Ameryce. W dyskusji zabierali głos rabin Loewenthal, rabin Maśliński, Józef Barondes, Wattenberg, Abraham Goldberg, Dr Margolis i in. Wyłoniony został komitet, który będzie miał na celu pogodzenie poważnionych stron.

Agitacja przeciw rytualnemu ubojowi bydła w Turcji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 2. 1 (M.) Z Konstantynopola donosi ŻAT: Prasa turecka szerzy agitację przeciwko rytualnemu ubojowi bydła, argumentując to tem, że w nowej Turcji powinny być zaprowadzone nowoczesne urządzenia sanitarne i techniczne, dlatego też wskazanem jest usunięcie starego rytuału żydowskiego.

Dokoła gen. Żeligowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 1 (Sin.) W Sejmie krążyły dziś nadal pogłoski o rzekomem ustąpieniu ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego. Rząd wprawdzie zaprzecza tym wiadomościom, jednakże stwierzić należy, że istnieją poważne różnice zdań między min. spraw wojskowych a rządem w sprawie redukcji czasu służby.

Zmiany w bankach państwowych

Warszawa, 2 1 (Sin.) W kolach politycznych utrzymują, że w najbliższych dniach należy oczekiwać ustąpienia dotychczasowego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego. Na stanowisko to wysuwa grupa Piasta posła Byrkę. W razie, gdyby nominacja ta nastąpiła, pos. Byrka musiałby złożyć mandat poselski. Równocześnie donoszą także o ustąpieniu prezesa Rady naczelnej Banku Polskiego p. Wilkońskiego.

Nowy dyrektor departamentu akcyzy

Warszawa, 2 1. (Sin) Jak się wasz współpracownik dowiaduje, w miejsce zmarłego niedawno dyrektora departamentu akcyzy minist. skarbu Głowackiego, ma być powołany naczelnik wydziału lwowskiej Izby skarbowej p. Kwiatkowski. Nominacja ta będzie w dniach najbliższych podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Podrożenie napojów alkoholowych

Warszawa, 2 1. (Sin.) Z dniem dzisiejszym ustalono następujące ceny wyrobów alkoholowych: 1 litr wódki 40 proc. wraz z opakowaniem zł. 3.40, 45 proc. zł. 3'80, 95 proc. na cele domowo-lecznicze zł. 8, 1 litr spirytusu denaturowanego zł 0'90. Podwyżka wynosi zł. 1'25 na litrze czystego spirytusu. Ceny te rozumieją się przy sprzedaży detajlicznej.

—o-o—

Nowy Rok u Hindenburga

Berlin, 2. 1 PAT. Wczoraj odbyło się przyjęcie u prezydenta rzeszy Hindenburga z okazji Nowego Roku. W czasie przyjęcia ciała dyplomatycznego zastosowano po raz pierwszy ceremonjał podobny, jaki się stosuje w innych państwach republikańskich. Przed pałacem prezydenta ustawiono kompanję Reichswehry, która oddawała honory wojskowe dyplomatom przybywającym w galowych uniformach. Prezydent Hindenburg wystąpił we fraku z orderami, między innymi z wielkim krzyżem orderu żelaznego krzyża.

B. dyktator grecki przed sąd rady wojennej

Paryż, 2. 1 PAT. „Mitan" donosi z Aten za prasą grecką, że najwyższa rada wojskowa wychodząc z założenia, że generał Plastiras jest odpowiedzialny za klęskę poniesioną przez armję grecką w Anatolji w roku 1922 postanowił postawić byłego dyktatora przed radę wojenną.

W obozie Abd el Krima

Londyn, 2. 1 PAT. „Times" podaje, że w kwaterze głównej Abd el Krima panuje gorączkowy niepokój wskutek rozszerzającego się wśród szczepów ruchu uległościowego wobec Francji. Abd el Krim zamierza podobno zbiec i szukać schronienia we Włoszech.

Prasa arabska protestuje...

Tym razem przeciw podwyżce taryfy pocztowej.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 2. 1 (M.) Z Jerozolimy donosi ŻAT: Wszystkie pisma arabskie postanowiły ogłosić 14-dniowy strejk na znak protestu z powodu podniesienia taryfy pocztowej dla gazet. Oprócz tego wydawcy pism arabskich wystosowali memorjały do Wysokiego Komisarza Plumera, ministra kolonji i Ligi narodów. W owym memorjale wskazują pisma arabskie, że podniesienie taryfy pocztowej ma na celu zrujnowanie prasy arabskiej w kraju. Prasa arabska jest bardziej niż hebrajska zależna od abonentów pocztowych, gdyż gazety hebrajskie są sprzedawane w miastach i kolonjach, gdzie istnieje dobra komunikacja kolejowa i samochodowa, pisma zaś arabskie przesyłane są przeważnie pocztą do odległych osiedli arabskich.

Ustawodastwo gospodarcze w r. 1925 a Żydzi

Nie mamy dotychczas ustawodastwa gospodarczego w znaczeniu Zachodu, przygotowanego przez specjalne organa fachowe wedle wytyczonej linji gospodarczej, w kontakcie z życiem realnem i sferami gospodarczymi, a mniej lub więcej dobrze maskowana tendencja uczynienia z ustawy narzędzia walki eksterminacyjnej przeciw Żydom — to z reguły bodaj że najważniejszy motyw tego czy owego posunięcia ustawodawczego, a w jeszcze wyższym stopniu wykonania ustawy.

Dlatego, jeśli uczynimy przegląd ustaw gospodarczych wydanych w r. 1925 i omówimy ich wpływ na gospodarcze położenie Żydów w Polsce, to nie pogniewa się czytelnik, jeżeli w przedstawieniu rzeczy odkryje brak systemu, bo to grzech pierworodny samego ustawodastwa, odzwierciedlającego zresztą dość wiernie chaos rzeczywistości, chaos życia gospodarczego.

Koniec roku 1924, ostatnie dwa jego dni, przyniosły moc ważnych ustaw w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej na zasadzie pełnomocnictw. Kończyły się pełnomocnictwa, więc na gwałt rząd Władysława Grabskiego rzucił dziesiątki ustaw i rozporządzeń, nieprzemyślanych w skutkach, ot, by mieć ramy do wydania zarządzeń administracyjnych.

Wymienić wypada tuzin uzupełnień do rozporządzenia waloryzacyjnego, które niczem nie ustępują głównemu rozporządzeniu w nieżyciowości — i niejasności postanowień.

Ustawa o przymusowej lokacie wszelkich funduszów publicznych w Banku gospodarstwa krajowego pozbawiła życie gospodarcze reszty rozporządzalnych kapitałów, gdyż twarda ręka Grabskiego położyła na nie areszt.

Rozporządzenie o rewizji koncesji monopolowych nadało sankcję ustawową tendencjom zniszczenia kilkudziesięciu tysięcy egzystencji żydowskich pod płaszczykiem pomocy dla inwalidów.

Obok bowiem inwalidów stworzono cały szereg osób uprzywilejowanych, otworzono na oścież wrota protekcji i korrupcji, a równocześnie w praktyce stale pomija się inwalidów żydowskich.

Ostatnia z tej przednoworocznej powodzi ustaw, ustawa bankowa nosi na sobie cechy rzeczy przemyślanej, ale i ona ma luki poważne i nie zapobiegła tym skandalicznym aferom jakie nastąpiły w r. 1925 z dotkliwą szkodą dla całego życia gospodarczego i dla szerokich warstw ludności.

Przyszedł rok 1925 z wszystkimi prognostykami zbliżającej się katastrofy gospodarczej; rok ten prawie w całości należy do rządów Władysława Grabskiego i całe jego doktrynerstwo, jego upór, zapatrzenie w punkt jeden, ale równocześnie chwiejność, powierzchowne ujęcie problemu, nieznajomość życia realnego wycisnęły swe piętno na ustawach, wydanych w ciągu tego roku.

Zacznijmy od dziedziny podatkowej.

Życie gospodarcze ginie pod naciskiem śruby podatkowej, ciała ustawodawcze uznają potrzebę rewizji systemu podatkowego, ale potężne veto ministerstwa skarbu niweczy i sprowadza do zera najlepsze zamiary sejmu.

Nowela do ustawy o podatku przemysłowym wydana 7/8 1925 nie zaakceptowała jedynie racjonalnego stanowiska, zajętego przez Koło Żydowskie, że podatek ten należy pobrać raz u źródła produkcji albo przy imporcie do kraju, a temsamem pozostało niezasypane główne źródło żalów, pozostały wszystkie te złe skutki, które w pierwszej linji w praktyce zwracały się przeciw żydowskiemu kupcowi czy rzemieślnikowi.

Utrzymano zasadniczą stopę 2 proc. stopę niższą zastosowano jedynie do artykułów codziennej potrzeby, a Ministrowi dano możność przyznania ulg dla przedsiębiorstw eksportowych.

Skasowanie księgi obrotowej, tak uciążliwej dla drobnych kupców, zwolnienie rzemieślników, pracujących przy pomocy jednej tylko siły najemnej od podatku przemysłowego, należy zapisać na dobro nowej ustawy.

Nowela do ustawy o podatku dochodowym nie spełniła pokładanych nadziei handlu, rzemiosła i przemysłu, t. zn. w znacznej mierze na barkach żydowskich. Skala nowa stopy wprowadza wprawdzie zniżkę przy niższych stopniach dochodu, ale staje się dotkliwą już przy średnich stopniach. Skład komisyj szacunkowych jest nadal oderwany od życia rzeczywistego, gdyż nie mają nań wpływu sfery gospodarcze a jedynie obok Rządu, rady miejskie i sejmiki, co się najdotkliwiej odbija na ludności żydowskiej, nie mającej dotychczas należytego zastępstwa w tych organach samorządu. Maksimum egzystencji wolne od podatku dochodowego, pozostało przy skromnej cyfrze 1500 złotych rocznie, gdy rolnicy mający 15 ha gruntu na skutek apriorystycznego obliczenia ich dochodów, podatku dochodowego nie płacą, gdy dla poborów służbowych oznaczono kwotę 2,500 zł., jako sumę maksymalną dochodu wolnego od podatku i wprowadzono skalę stopy podatkowej o połowę niższą.

W dziedzinie podatku majątkowego mieliśmy tylko rozporządzenia co do ściągnięcia trzeciej raty, zapowiedziana obniżka i nowe rozłożenie na raty dotychczas ustawodawczo nie nastąpiło.

Podatek od nieruchomości został zmieniony nowelą z dnia 1/4 1925 w ten sposób, że wynosi on w r. 1925, 12 proc. opłacanego rzeczywiście przez lokatorów komornego, w r. 1926 — 10 proc., w r. 1927 — 8 proc. w r. 1928 — 7 proc.

Natomiast otrzymaliśmy dwa nowe podatki. W związku z ustawą o rozbudowie miast nałożony został na lokatorów podatek na rozbudowę we wysokości 6 proc. komornego przedwojennego. Podatek ten służyć miał na potanienie procentu od udzielonych przez Państwo kredytów budowlanych, ale skończył się na ogół na podatku, podczas gdy akcja kredytowa na cele budowlane była tak znikomą, że się prawie nie zaznaczyła w dziedzinie ulżenia głodu mieszkaniowego.

Podatek drugi również spadł na ludność miejską we formie podatku kwaterunkowego jako wykupu za usunięcie kwaterunku stałego. Podatek ten we formie uchwalonej przez Sejm, a raczej z inicjatywy Senatu jest niesłuszny. Obarcza wyłącznie ludność miejską, podczas gdy kwaterunek był często i na wsi, obarcza i posiadaczy takich małych mieszkań, które ustawowo były chronione przed kwaterunkiem. Zresztą utrzymanym został kwaterunek przejściowy w takich rozmiarach, że się stał surogatem kwaterunku stałego, a ponadto wprowadzono jako kwaterunek nagły nowy rodzaj kwaterunku. Ustawa kwaterunkowa nie usunęła bynajmniej tej dotychczasowej dowolności, by te same warstwy, a w szczególności ludność żydowska dźwigały cały ciężar kwaterunku.

System monopoli został w r. 1925 rozbudowany — w kierunku ujemnym tzn. ze szkodą dla Państwa i gospodarstwa społecznego, a frontowym atakiem skierowany przeciw ludności żydowskiej.

Do ustawy o monopolu spirytusowym wydano szereg rozporządzeń dla uruchomienia gorzelń, oznaczenia cen spirytusu, bliższego określenia agend Państwowej rady spirytusowej i sukcesywnie wprowadza się tzw. pełny monopol; nie widać sukcesu materjalnego dla skarbu, ale tysiące egzystencyj żydowskich zlikwidowano, bo jak powiedział pewien dygnitarz monopolowy: „Monopol, jest tym walcem, który przejedzie się po społeczeństwie dla utorowania drogi nowemu systemowi gospodarczemu“, a systemowi temu na imię „Wytępić (ausrotten) Żydów“.

Dzięki posłom Frostigowi i Diamandowi w osobnej ustawie pomyślano o częściowej odprawie dla dotychczasowych pracowników w centralach spirytusowych.

Monopol solny został w bieżącym roku na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzeń wykonawczych w całej pełni przeprowadzony, w następstwie jemy sól pod względem zdrowotnym bardzo problematycznej wartości, a koszta produkcji wynoszą po kilkakroć więcej niż gdzieindziej.

Dostaliśmy monopol nowy, zapałek i zapalniczek, tzn. oddaliśmy tę gałąź przemysłu, która w Polsce dla naturalnych warunków ma wielkie szanse rozwoju, w ręce konsorcjum szwedzko- amerykańskiego, tj. konkurencji, która dołoży wszelkich starań, by naszą zdolność konkurencyjną unicestwić, a tymczasem już ruguje tutejszych, (czytaj żydowskich) urzędników i robotników.

Rok bieżący zaznaczył się dobitnie w dziedzinie polityki handlu i obrotu z zagranicą. Zawarliśmy szereg konwencyj handlowych jak z Grecją, Szwecją, Węgrami i Czechosłowacją, w czasie pobytu ministra Benesza w Warszawie.

Ale prawie że równocześnie wybuchła wojna celna z Niemcami i w dniu 11 lipca 1925 wyszło pierwsze rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie reglementacji przywozu towarów z zagranicy.

Potem wyszły dwa dalsze rozporządzenia w tej samej materji, które dla wyrównania bilansu handlowego objęły nie tylko przywóz z Niemiec ale i z innych krajów, powodując temsamem zatargi dyplomatyczne z temi państwami, z którymi na krótki czas przedtem zawarto konwencje handlowe.

Dotyczyło to w pierwszym rzędzie Czech, z którymi dotychczas nie ukończono rokowań, a zatarg

Nowe przekłady Boya

„Fałszywa kochanka“ i „Podwójna rodzina“ Balzaka.

Prawie jednocześnie ukazały się w tych dniach na oknach wystawowych: Boya „Flirt z Melpomeną“ (Piąty wieczór), „Brewerje“, zbiór studjów i szkiców, opracowanie „Swiętoszka“ dla „Bibljoteki Narodowej“ a nadto przekłady „Fałszywej kochanki“ i „Podwójnej rodziny“ Balzaka.

To się nazywa nie próżnować.

Boy pokochał największego powieściopisarza francuskiego i nic nie zdoła tej miłości wydrzeć z serca.

Woli piękno, niż sensację.

Gdyby Boy był nietylko najdowcipniejszym w Polsce człowiekiem, ale posiadał odrobinę zmysłu praktycznego, kupiłby sobie pewnie fabrykę papieru i drukarnię, by w świat puścić nowe dziesiątki tomów swej jedynej w swoim rodzaju Bibljoteki Przekładów.

Setki tysięcy foljałów swych genjalnych przekładów rozrzucił wzdłuż i wszerz Polski i ma na — — przyzwoite utrzymanie.

Żeby to parę pornograficznych „Chłopczyc“ i innych sensacyj puścił w świat, zgarniałby złoto, jak ów dziaduś z chińskiej bajki.

Ale w tem sęk, że Boy niezdolny do żadnego „interesu“, że nie potrafiłby nigdy skalać białego pióropuszu swego honoru literackiego.

I to jest także powodem, że po uszy siedzi w Balzaku, który rozchodzi się o wiele słabiej, niż na to zasługuje ten wielki, tylekroć dreszcz zachwytu budzący, powieściopisarz. Owocem tego „zasiedzenia“ Boya w Balzaku, to przemilutka, głęboko przemyślana książeczka o p. Hańskiej—Balzakowej i nowy tom przekładów obejmujący dwie obszerne nowele: „Fałszywą kochankę“ i „Podwójną rodzinę“.

W „Fałszywej kochance“ stawia Balzak na najwyższym piedestale przyjaźń.

„Przyjaźń nie zna bankructwa uczucia i niewypłacalności rozkoszy“.

Aforyzm ten jest nieomal tezą, którą Balzak przeprowadza i udowadnia w tej zajmującej noweli.

Polak hr. Pac milczy o swej wielkiej miłości do żony przyjaciela. Nie dusi, nie tłumi ognia swych uczuć, owszem pieści się nim, rozkoszu je widokiem ukochanej; wie bowiem, że skoro wpadł w sidła miłości, nikt go z tych pęt nie wyzwoli, ni Bóg, ni szatan. Miłości Pac nie zdoła, ani usiłuje wykorzenić, ale próbuje izolować hrabinę przed niebezpieczeństwem płomiennych uczuć ku sobie.

Chce uciec gdzieś do Afryki, by tam zginąć, ale go wstrzymuje lęk przed przyszłością przyjaciela, za którego myśli i pracuje, zawiadując fachowo jego majątkiem; w ukryciu czuwa nad spełnieniem każdego kaprysu ukochanej; zmyśla kłamstwo o miłości do cyrkówki; łamie honor, który dlań więcej znaczy, niż życie: przyrzekł hrabinie zerwać z ową woltyżerką, a umyślnie się z nią pokazuje przed oczyma ukochanej na jakiejś maskaradzie karnawałowej; zmuszony towarzyszyć hr. Łagińskiej do teatru udaje znudzonego i ucieka przed końcem przedstawienia...

„Niema nic podobniejszego do miłości boskiej, niż miłość bez nadziei“, powiada Balzak. Tę jednostronną miłość Pac pielęgnuje w sobie; wydziera ze swej duszy wszelką nadzieję odwzajemnionej miłości pięknej damy. Zapewne tkwi pewna rozkosz w świadomem cierpieniu; w heroizmie woli; w pokonaniu siebie samego; w ciągłej walce ze samym sobą, by odeprzeć największą pokusę, odrzucić najwyższy dar niebios: miłość.

Pac w końcu jednak ulżył sobie. Uciekł na Kaukaz i w liście zwierzył się z swej miłości „na wieczność“. Wyjechał i wrócił i potajemnie opiekował się panią swego serca. Gdy lew salonów paryskich chciał ją zabrać jego przyjacielowi, on Pac, niespodzianie silnem ramieniem zaniósł hrabinę do jej własnego powozu. Zjawił się i znikł, jak niewidzialny duch.

Jest coś wzruszającego w tej przyjacielskiej ofiarności. Literatura często każe poświęcić się

celny z Niemcami trwa w dalszym ciągu i toczą się pertraktacje o zawarcie prowizorycznego układu, przyczem jednak wielką przeszkodę stanowi nowa polska taryfa celna.

W sprawie tej reglementacji przywozu chciałbym zauważyć, że jakkolwiek ograniczenie importu było konieczne w interesie zrównoważenia tak ujemnego bilansu handlowego, to jednak nie da się ono na dłuższą metę utrzymać, jeśli nie ma być wstrzymany zupełnie eksport na zasadzie prawa retorsji gospodarczej, a również muszę zaznaczyć, że reglementacja następowała często mechanicznie, zwracała się przeciw przywozowi artykułów koniecznych dla utrzymania krajowej produkcji a w kraju niewyrabianych i nie uwzględniała momentów finansowych, w odniesieniu do towarów, przed zakazem importu zamówionych i dawno przez obywateli polskich zapłaconych.

Obrót pieniędzy z zagranicą poddano również reglementacji. Prawa ministra skarbu o regulowaniu tej dziedziny zostały ustawą sejmową z 31 marca 1925 przedłużone do końca marca 1926.

Grabski dwa razy z nich skorzystał w maju i wrześniu, a rząd nowy w grudniu u. r.

Zasadniczo utrzymaną została w tych rozporządzeniach dewizowych możność obrotu wewnętrznego efektywną obcą walutą, a wypłaty zagraniczne wykonane być mogą jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego lub banków dewizowych i obostrzone zostały wymogi, gdyż wykazać należy nie tylko drogą bolety celnej i faktur zaciągnięcie zobowiązania zagranicznego, gospodarczo uzasadnionego, ale ponadto udowodnić się musi, że nie nastąpiła zapłata.

To ostatnie zarządzenie powoduje znaczne i niepowołowane trudności, gdyż często dowód na negatywną okoliczność niezapłaty będzie bardzo trudny a ocena będzie dowolna.

Rok 1925 przyniósł ze sobą nadzwyczajne utrudnienia w ruchu osobowym za granicę. Na zasadzie upoważnienia ustawodawczego uzyskanego ustawą z 17 lipca 1924 na dniu 30 marca 1925 Grabski oznaczył cenę paszportów na 50 zł. i prowadził szereg ułatwień przy uzyskaniu paszportów ulgowych. Dnia 28/8 1925 wyszło drugie rozporządzenie Ministra skarbu, które cenę paszportu oznaczyło na 500 zł., względnie na 1500 zł., a zaostrzono drogą poufnych okólników warunki uzyskania paszportów ulgowych, wprowadzono cały aleumbik władz i organów, tak, iż staranie się o paszport ulgowy stało się istną męczarnią.

Ustawy o biletach skarbowych i bilonie, powiększyły znacznie obieg pieniądza zdawkowego i przez wprowadzenie faktyczne drugiej waluty, drogą niemądrych zarządzeń Banku Polskiego przyczyniły się do podkopania złotego.

Z kwestyj specjalnych wymienić należy ustawy względnie rozporządzenia w sprawie wstrzymania zakazu wywozu ropy zagranicę na czas do końca marca 1926 (rozp. Prez. Rz. z 10/11 1925) a to celem podtrzymania ciężko walczącego o byt przemysłu naftowego, w sprawie rozłożenia na raty poboru daniny lasowej w gotówce na czas do 1 maja 1929, ustawę, regulującą obrót cukrem wewnątrz kraju w celu pokrycia konsumcji krajowej.

Koniec roku przyniósł ustawę o zapewnieniu podaży artykułów codziennego użytku tj. popularnie mówiąc ustawę przeciw drożyźnie i lichwie towarowej.

Ale jak słuszną byłaby taka ustawa, nie jest nią uchwalona ustawa, bo nie mieści ona żadnych materjalnych wskazań, a tylko daje organom, które złożyły dotychczas jak najgorszy egzamin ze swej działalności, obosieczną broń szykan i represyj

Droga fałszywa nie doprowadzi do celu, lecz do pognębienia produkcji i obrotu i do rozwielmożnienia się łapownictwa.

Tylko kooperacja organów państwowych z organizacjami gospodarczymi przy ustabilizowanej walucie może w tej dziedzinie wprowadzić ład i porządek i dać realne rezultaty w interesie ogółu.

Taki byłby rzut oka na ustawodawczą działalność w dziedzinie gospodarczej w ciągu roku minionego.

Trudno mówić o systemie o wytycznych polityki gospodarczej, któreby się były zaznaczyły w ustawach czy rozporządzeniach.

Bo też nie było jednolitego programu w całokształcie zamierzeń gospodarczych rządu Grabskiego, który widząc jak się gmach przezeń stworzony załamuje, myślał tylko nad tem, jakby odwlec ostateczną katastrofę.

A że szedł zawsze po linji najmniejszego oporu, jego ustawy i rozporządzenia padły całym obuchem na ludność żydowską.

Poseł Dr. Emil Somerstein.

Powódź w Kolonji nad Renem.

RZECZY CIEKAWE.

Ameryka obniża podatki.

Obywatele Stanów Zjednoczonych otrzymali od swego rządu miły prezent noworoczny: obniżenie podatków. Wobec przewyżki dochodów państwowych nad wydatkami rząd uważał za możliwe zmniejszyć podatek dochodowy.

Kawalerowie będą płacić podatek dochodowy dopiero od sumy 1500 dol. zamiast od 1000 dol. jak dotychczas. Żonatym liczony będzie podatek dopiero od sumy 3,500 dol. dochodu rocznego zamiast od 2.500 dol., jak dotąd. Od dochodu 3,500—5000 dol. obniża się stopę podatkową z 2 procent na 1 i pół procent; od 5000—8000 — 3 procent zamiast 4 procent; od 12,000 dol. — 5 procent zamiast 6 procent. — Ogółem 13,000,000 podatników skorzysta z redukcji podatkowej.

Kancelarje adwokackie w Paryżu

Na domu przy ulicy Monge, po prawej stronie od wejścia, znajduje się tabliczka mosiężna z napisem:

„Konsjerz — adwokat, prowadzi sprawy cywilne w sądzie okręgowym i apelacyjnym".

Godząc się na funkcje konsjerza (paryski dozorca domowy) uzyskał adwokat bezpłatnie locum na kancelarję oraz powiększył swoje honorarja pensją stałą, otrzymywaną od właściciela domu. We dnie zatem przyjmuje adwokat klientów, w nocy — otwiera bramę zapóźnionym lokatorom. Zawody wyzwolone (z przesądów) obfitują dziś w paradoksy.

bie na rzecz ojczyzny, ale rzadko dochodzi przyjaźń do takiej wyżyny, by jednostka poświęcała się za jednostkę. Oczywiście, że w takich warunkach musiał Balzak Paca przeidealizować, przeanielić, zrobić z niego apostoła szlachetności, żadnej w nim niema skazy.

Czy naprawdę tacy ludzie chodzą po ziemi? A jednak czyta się tę nowelę jednym tchem, z nerwowem napięciem.

Typowo balzakowską jest „Podwójna rodzina", pisana z taką ekspresją, że niewielkich trzebaby zmian, by ją na scenę wprowadzić. Balzak daje ponury obrazek spustoszenia, jakie w małżeństwie sprowadzić musi brak harmonji.

Mamy tedy jedną z wielu balzakowskich panien z prowincji na tle życia paryskiego.

Ta prowincjonałka staje się dla Balzaka pośmiskiem, zapomocą którego wali w świat dewocji.

Równie obmierzłe są bowiem dla niego „Świętoszki", jak i bigoci z przekonania.

Ponieważ Balzak jest głównie psychologiem — i to przepastnie głębokim — miłości i pożycia małżeńskiego, zajmuje się kwestją, jak wygląda małżeństwo, gdy mąż spragniony jest uciech wielkiego świata, a żona jest pobożnisią.

Tego męża oburza i jej niepoddawanie się paragrafom mody i urządzenie domu bez smaku i brak ustępliwości wobec jego skłonności.

Powstaje obojętność, chłód, zaniedbanie żony.

Z przenikliwością mędrca powiada Balzak: „Trzeba umieć wybrać między mężem a klasztorem".

Ona wybrała życie pobożne, klasztorne, on założył drugą rodzinę i w niej się wyżywa.

Zaobserwował w swych samotnych przechadzkach przez okienko odległej uliczki, że jakaś robotnica dniami i nocami pracuje; raz rzucił sakiewkę przez rozbitą szybę i umknął.

Zdarzyło się, że ten obcy pan nawiązał z ową robotnicą rozmowę „równie ulotną, jak kołysanie się drzew na wietrze, równie kapryśną, jak lot motyla w błękitnem powietrzu, równie mało treściwą, jak słodki melodyjny głos pól, ale nasyconą, jak cała natura tajemnicą miłości".

Urządził jej mieszkanko, kochali się gorąco, mieli dzieci.

Najbardziej dramatycznym efektem opowiadania, rojącego się od dialogów, pełnych subtelnej finezji, jest wdarcie się żony de Granville'a do tego gniazda szczęścia, które zburzyła.

De Granville stracił kochającą kobietę, a odzyskał kobietę niekochaną.

Dlaczego tę robotnicę opuścił i nigdy do niej nie wrócił?

Na de Granville'u mści się błąd wyboru małżonki.

Balzak wyprzedził w poruszaniu niedoboru małżeńskiego Ibsenów, Hauptmanów, Strindbergów i wszystkich naturalistów.

Bardziej mści się na de Granville'u jego połowiczność. Porzucił towarzyszkę najmilszych dni. Słusznie mówi Wilde: „Połowiczność jest największym występkiem".

Balzak zna kruchość i chwiejność natury ludzkiej i niechęć do walki z rodziną.

W każdym razie nie wyjaśnił dlaczego de Granville, Prezydent Najwyższego Trybunału nie dbał o swe dzieci, które z kochanką miał i tak je zaniedbał, że syn stał się złodziejem. Dlaczego z taką nienawiścią o niej mówi? Czyżby go może ona porzuciła?

To są pewne niedociągnięcia kompozycyjne. U Balzaka niema niewytłumaczalnych luk w opowiadaniach, ale przy jego niesłychanej płodności brakło mu nieraz czasu na ostateczne wycyzelowanie utworów.

Te drobne skazy narracyjne wynagradza Balzak rzeźbionemi z fidjaszową plastyką postaciami de Granville'a i Karoliny.

A nadewszystko słowo o przekładzie.

Nieporównany mistrz języka polskiego Boy zachował wszystkie przecudne walory swego stylu i w ostatnim przekładzie Balzaka.

Dr. W. Fallek.

NAHUM SOKOŁÓW.

Ziemia.

Na szczycie Karmelu, w pięknym gmachu, postawionym w młodym ogrodzie, utworzył mandatarjusz swój „departament agrykultury" zasobny we flance, kolekcje, próbki; maszyny, narzędzia, z bogatą bibljoteką, z chemicznem laboratorjum. I oto w tem właśnie laboratorjum siedzi pewien młodzieniec, agronom-chemik i waży i mierzy i przesiewa różne gatunki ziemi, kamieni piaszczystych, ziarnistych, zakurzonych. Jak w aptece stoi tu moc butelek, słoików, rurek, beczułek, miseczek, balonów z różnemi cieczami; gazami; termometrami, z dużemi i małemi maszynkami do palenia. Analizuje ziemię, aby ustalić, który gatunek jest zdatny dla tej lub innej rośliny. Sortuje i klasyfikuje i sporządza katalog ziemi: układa do woreczków ziemię, którą już zbadał, nadaje każdemu numer i nazwę. Niezbadana ziemia jest jeszcze mięszaniną, nic nie wartą masą, lecz jak tylko wziął garść tej ziemi, staje się już dostępną i zdatną dla wszystkich.

Zwykle z ciekawością, z zainteresowaniem, a nawet z uczuciem przyglądałem się tej pracy. Jego, chemika, interesował skład chemiczny gatunków ziemi; mnie zaś interesował element, którego chemja nie może odnaleść za pomocą narzędzi i eksperymentów; żaden mikroskop nie może tego ujrzeć, żadna wysoka temperatura go nie wydobędzie: dusze tej właśnie ziemi, gleba palestyńska!

I widziałem, że ów młodzieniec wsypywał garstki ziemi palestyńskiej do torebek, pieczętował je, rejestrował i wysyłał do Londynu na wystawę w Wembley. Tam na szerokich placach, obok pawilonu palestyńskiego, wisiały te woreczki a „english people", setki tysięcy zwiedzających Wembley z fajeczkami w ustach, znużeni „Cejlonem" i „Indjami" przechodzili i szklanemi oczyma spoglądali na te woreczki. Jakaś „Palestine", jakaś „begs" — kogo to wzrusza? Może jakiegoś specjalistę chemika-agronoma, jakiegoś botanika... Takie woreczki ziemi palestyńskiej, niezbadanej, nie numerowanej, ale strzeżonej niby źrenica oka, ukrywanej, niby cudowne amulety, przybywały zazwyczaj za pośrednictwem pewnych wysłańców Żydów jerozolimskich — do naszych Ojców, by im położyć pod głowę, gdy odejdą z tego świata na wieczny spoczynek. Ojcowie chcieli być pochowani nie tylko w „grobie żydowskim", lecz chcieli dostąpić szczęścia być pochowanym w „grobie z ziemi żydowskiej".

Niekiedy chce mi się śmiać, gdy myślę o tym patrjotyźmie zmarłych, z tego eksportu ziemi palestyńskiej. Niekiedy chce się powiedzieć: oni chcieli umrzeć, my zaś chcemy żyć na ziemi żydowskiej. Ale ja wam powiadam: gdyby oni w ciągu lat 2.000 nie chcieli przynajmniej umrzeć na ziemi żydowskiej, mybyśmy dziś nie doszli do tego, by chcieć żyć na ziemi żydowskiej. Jestem przekonany: owe garstki ziemi pod głowami naszych ojców i dziadów zamieniły się w to wzniesienie, na którem dziś stoimy i tworzymy żywą, kwitnącą Ziemię Żydowską..

Chemja jest niewątpliwie alfą i omegą wszelkiej pracy związanej z pierwiastkiem natury. Tak jest nauka agronomji niezbędną przy nowoczesnej uprawie roli. Tak ekonomja jest przedmiotem wagi pierwszorzędnej w administracji. Lecz przynależność do kraju lub narodu, istota ludzkiego honoru, ukrytych dążeń, bohaterstwo ofiary, iskra wierności i poświęcenia mieści się w duszy pokoleń, w jaźni ludzkości i w jej naturalnych odłamach: narodach.

Dusza naszego narodu jest związana i zespolona z duszą Ziemi Żydowskiej. Tak, jak ziemia palestyńska jest przesiąknięta żydowskim potem i żydowską krwią od wieków, od setek pokoleń — najlepszych, najbardziej idealnych pokoleń — tak dusza żydowska jest pełna soków żywotnych Ziemi żydowskiej. Przyciągają się nawzajem nieświadomie z potężną siłą magnetyczną. A spróbuj zniweczyć magnetyzm ziemi, lub prawo grawitacji!

Opowiadają, że Sąd Najwyższy na niebie pewnego razu uprzedzał heretyka, że srodze go ukarze. Pokazali mu „Szofar" i zapytali: „Czy wiesz, co to jest?", a na to odrzekł ów wielki heretyk: ‚Wiem, to róg bydlęcia". — Ta ostra, cyniczna odpowiedź, zdawałoby się, wielki dowcip, a w istocie głupi dowcip, pusty kalambur, boć „szofar" rzeczywiście jest rogiem bydlęcia ale jest więcej, aniżeli tylko rogiem bydlęcia. Materjalizacja, to gruba głupota, inteligenckie nieuctwo, gruby sarkazm, pół prawda, pół kłamstwo. Prawdą jest, że ziemia palestyńska jest praźródłem, wiecznie młodem, naszego życia narodowego.

Nasz „departament agrykultury", nasze laboratorjum to Keren Kajemeth. Jego stosunek do ziemi żydowskiej nie jest li-tylko chemiczny, lub gospodarczy. Jego stosunek to: rodzina, naród, przeszłość, przyszłość. To jest właściwa prawda.

* * *

Życzę powodzenia „departamentowi agrykultury" na szczycie góry Karmel. Oby przeprowadzał najlepsze analizy. Ale mnie moje serce unosi stamtąd na jedną uliczkę w Jerozolimie. Tam siedzi Żyd — nie chemik — i rozmyśla o wykupieniu ziemi palestyńskiej. Trudzi się, zbiera i wykupuje ją dla naszego narodu za pomocą Keren Kajemeth. Nazywa się reb Mendel Usyszkin. Temu Żydowi, myślę Keren Kajemeth Leisrael, życzę jeszcze więcej pomyślności...

Z dziedziny problemów ruchu sjonistycznego

Stosunek Hitachdutu do ogólnej organizacji sjońskiej.

W dalszym ciągu dyskusji na temat aktualnych problemów sjonistycznych, ogłaszamy poniżej enuncjację przedstawiciela org. Hitachdut, p. Dra Menaschego. — Red.

Onegdaj ukazał się w „N. Dzienniku" wspólny komunikat, tzw. Ogólnej organizacji sjońskiej i S. P. P., Hitachdut naszego okręgu w sprawie wzajemnego ich stosunku — komunikat, mający na celu, w związku z nowemi formami kooperacji Hitachdutu z Organizacją sjońską w zach. Małopolsce i Śląsku, jakoteż z innemi federacjami sjońskiemi, wyjaśnić ostatnie uchwały egzekutyw obu portyj.

Gdy w innych krajach ruchu hitachdutowego, a nawet w innych dzielnicach Polski rozejście się obu Organizacyj nastąpiło już znacznie wcześniej, ba nawet nierzadko przedwcześnie, szedł u nas rozwój i ustosunkowanie się obu Organizacyj normalnie i przechodził w ciągu ośmioletniego istnienia Hitachdutu (względnie Ceire Sjonu — Hapoel Hacairu) fazy inkorporacji, kooperacji w formie dotychczasowej i kooperacji, która teraz się poczyna. Normalny proces poprzedził powolne przeobrażenie się form współpracy; dyferencjacja poglądów społecznych i politycznych na aktualne zagadnienia żydostwa, w związku z powolnem, lecz trwałem obejmowaniem przez ruch

RACHEL FEIGENBERG.

Chasydzi z Węgier na ziemi żydowskiej

Prości, nabożni wiejscy Żydzi, którzy przywędrowawszy z Transylwanji osiedlili się w Emek Jesreel na ziemi Narodu żyd. stoją twardo przy nakazach wiary, jak zeloci z dawnych pełnych nabożności czasów, chociaż zewnętrznie przystosowali się do swego chłopskiego otoczenia, z którem żyli się w ciągu wieków.

Mówią między sobą po węgiersku, z obcymi porozumiewają się po żydowsku, które brzmi u nich mocno z niemiecka. Mężczyźni umieją się modlić, nie rozumieją jednak prawie słów modlitwy; kobiety zupełnie liter nie znają. Dzieci szkolne paplają już po hebrajsku, a dorastająca młodzież uczęszcza chętnie na wieczorne kursy tego języka. Hebrajskie jest śród tego wiejskiego proletarjatu symbolem rozwoju umysłowego i oznaką inteligencji, a chłopcy i dziewczęta z tego żydowsko-transylwańskiego chłopstwa nie chcą za nikim pozostawać w tyle. Na naukę hebrajskiego poświęca się też dużo czasu, jest to ponadto język miłości i flirtu. Z pieśni chaluca płynie im serdeczne słowo pociechy i zachęty, promień żywej wiary w przyszłość żydowskiego kraju, a młodzież wiejska z dalekiej Transylwanji wchłania w siebie treść ideową nowego świata. Więc i śród tego prostaczego nabożnego chłopstwa obok góry Tabor rozbrzmiewają już hebrajskie pieśni chalucowe, a synowie i córki, którzy z rodzicami mówią po węgiersku, przechadzają się w noce księżycowe obok bliskiej stacji kolei w Afuleh, gdzie nowe powstaje miasto i kokietują tymi kilkoma słowami hebrajskiemi, które już stały się ich posiadaniem. Tam w Afuleh tworzy się teraz centrum całego Emek, tam bije już puls przyszłego miasta.

Prostacza młodzież z pobożnej Transylwanji pracuje tam na stacji przy wozach i koniach i przywozi co wieczór ku radości swych rodzin gotówkę zarobioną przy pracy. Tam spotyka się też młodzież chalucową, tę, która cuda stwarza w najbardziej zapadłych kątach kraju i jest chlubą i dumą Erec. Tam zjawia się też i chaluca, pociecha każdego wiejskiego domu. Młody wiejski Jiszuw woła o dzielne w pracy ręce kobiece, bo gdzie dobra gospodyni, tam też błogosławieństwo Boże, a chaluca to anioł opiekuńczy domu wiejskiego w Emek.

Jest ona też marzeniem wiejskiego chłopca z grupy transylwańskiej. Sni o niej jednak nie tylko ten bogobojny młodzieniec z karpackich gór, ale także i kawaler miejski, wychowanek dużych miast na Węgrzech, który ukończył już tam szkoły średnie i przyszedł tu, aby jako sjonista pełen zapału osiąść na ziemi żydowskiej, ożywić ją i obudzić z jej martwego snu.

Tacy to wyrzekli się w domu bogatych ożenków i pięknych uczonych panien, bo panna z mieszczańskich bogatych domów żydowskich na Węgrzech, to tylko lalka salonowa, oddana ideom asymilacji.

Ale nie wiele szczęścia do chalucy mają ci Węgrzy. Dla pojęć ich o kobiecie jest ona zanadto swobodna w swych zasadach, a także zbyt indywidualna, — a pozatem nie śpieszy się jej zostać panią na własnem gospodarstwie. Starsza generacja stoi ściśle na straży tradycyjnego żydostwa.

Jiszuw transylwański u stóp góry Tabor jest wzorem nabożności i przestrzegania rytuału w całem Emek.

Switem, zanim wyruszają do pracy, ukończył już pierwszy minjan modlitwy poranne w małej bóżniczce i każdy z gospodarzy odmówił już swój ustęp z „Thilim". Jest to wczesna modlitwa wieśniaków, którzy nie mają wiele czasu na ceremonje.

Staruszkowie, którzy tylko koło domu pracują, modlą się po wschodzie słońca, a najdłużej przechadza się w talesie i tefilin ich szochet (rzezak), którego sobie Żydzi transylwańscy aż z Klausenburga przywieźli. Pewien bogacz klausenburski przywiózł im także w podarunku Torę, gdy bawił pierwszy raz w Rosz Haszanah w gościnie pod górą Tabor. Drugą Torę, którą sami ze sobą zabrali, pisano także tam, w Klausenburgu. O mieście tem mówią

sjoński, coraz szerszych mas żydowskich mu siała doprowadzić do pewnej swobody ruchów. Stało się to potrzebą obu stron. Nie zawsze, co prawda, obie strony muszą dać temu wyraz, ale zasada jest stwierdzoną.

Co innego natomiast w sprawach odbudowy Erec. W pracy tej zeszli się na podstawie uchwał kongresowych przy jednym stole, przedstawiciele wszystkich sjońskich federacyj, biorących udział w światowym kongresie, na którym zastrzeżono im niemożność majoryzacji w sprawach mogących u nas, w golusie, mieć znaczenie donioślejsze zasadnicze: w sprawach emigracji do Erec i z nią w bezpośredniej styczności zostających. Nie może załatwić prawica, na co się nie zgodzi lewica! Mojoryzacja będzie jednak możliwa w zarządach central nych funduszów palestyńskich, która dotąd rzadko była stosowaną, a pozatem stoi zawsze otworem dalszy tok instancyj, jeśli zajdzie potrzeba. Na tych polach, w pracy nad hebraizacją życia żydowskiego i gdzieindziej odbywać się będzie dalsza współpraca wszystkich sjonistów, w te dziedziny zostanie obecnie przeniesiony punkt ciężkości. Wraz z rozbiciem na federację sjońskie cały ruch sjoński skupił się w pracy nad odbudową Palestyny, tak, że niedaleką jest chwila, gdy odbywać się będą wspólne Zjazdy krajowe dla załatwiania spraw palestyńskich. O takim Sejmie sjońskim dla spraw pozostających w związku z odbudową Erec, mówiliśmy już przed półtora laty („N. Dziennik, nr. 179 ex 1924), obecnie zaś po uchwałach XIV. Kongresu nabierają te tezy specjalnej wagi. Inicjatywę podejmiemy na nowo.

Może prawdziwa unifikacja ruchu sjońskiego w Polsce poprzez byłe dzielnice pójdzie drogą pracy nad odbudową Erec, skoro tzw. polityka golusowa stanowiła dotąd przeszkodę nie do przebycia, gdy ostatnio zanadto wysunęła się na przedni plan pracy!

Dr. O. Menasche.

Dookoła kampanji przeciw rabinowi Stephenowi Wise'owi

Jak już donosiliśmy, zrezygnował rabin dr. Stephen Wise ze stanowiska przewodniczącego 5-miljonowej kampanji w Ameryce na rzecz odbudowy Palestyny. W liście do Egzekutywy sjonistycznej pisze, iż na skutek agitacji, skierowanej przeciwko jego osobie, musi zrezygnować ze swego stanowiska, ponieważ fakt dalszego kierowania akcją mógłby spowodować szkody dla kampanji palestyńskiej. W dalszym ciągu pisze dr. Wise: „Nie chciał bym, aby rezygnacja moja zrozumiana była, jakobym się zląkł votum nieufności, wyrażonego mi przez związek rabinów ortodoksyjnych. Żałuję niezmiernie, że rabini sięgają w walce swej po środki niegodne Żyda i bez wysłuchania mnie, lub świadków wiarygodnych wydają na mnie wyrok potępienia na zasadzie pogłosek i domniemań.

Wierzyłem, że 30-letnia moja działalność pasterska uchroni mnie od niesumiennych napaści, jakie ukazały się przeciwko mnie w niektórych gazetach. Aczkolwiek żywię głębokie przekonanie, iż znaczna większość społeczeństwa żydowskiego w Ameryce podziela moje zdanie i nie wątpi w moją wierność religji żydowskiej i sjonizmowi, nie mogę zezwolić, aby sprawa sjonistyczna w czemkolwiek ucierpiała z powodu mojej osoby. Zgłaszam przeto swoją dymisję, chociaż w dalszym ciągu służyć będę wiernie idei sjonistycznej, jakiem przy niej dotąd wiernie stał".

P. Louis Lipski, prezydent organizacji sjonistycznej w Ameryce, oświadczył prasie iż Egzekutywa sjonistyczna nie domagała się dymisji dra Wise'a. Dr. Wise, powiedział p. Louis Lipski, jest jednym z najbardziej poważanych rabinów w kraju, oraz dobrym sjonistą. Niema dlań rzeczy droższej, nad żydostwo i sjonizm.

Partja poalej-sjonistyczna domaga się, ażeby organizacja sjonistyczna, która nie winna mięszać się do spraw religijnych swych członków, nie udzieliła swej zgody na dymisję dra Wise'a.

Sprawa dra Wise'a wywołała wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego.

SAMUEL UNTERMEYER PRZECIW DYMISJI DR. WISE.

New Jork. (ŻAT) W związku z rezygnacją dr. Stephena Wise'a ze stanowiska prezydenta kampanji palestyńskiej, przewodniczący Keren Hajessod w Ameryce p. Samuel Untermeyer wystosował do niego pismo, w którem oświadcza, iż podejmie najdalej idące kroki celem niedopuszczenia do ustąpienia dr. Wise'a.

Znamienna odpowiedź Louis Marshalla

Organ „Hitachdutu" w Ameryce „Farn Folk" zwrócił się niedawno do znanego przywódcy żydostwa amerykańskiego Louis Marshalla z listem, w którym przedstawia stanowisko „Hitachdutu" wobec kwestji „Jewish Agency". Pismo zapytuje, czy prawdziwe są pogłoski, że przyrzeczenie udziału Louis Marshalla w Jewish Agency było tylko gestem? Czy prawdą jest, że projekt kolonizacji krymskiej wysunięto w tym celu, by odwrócić uwagę mas żydowskich od Palestyny? Czy jest możliwem, by usiłowania prof. Weizmana w kierunku stworzenia jednolitego frontu dla Palestyny były daremne?

Redakcja „Farn Folk" prosiła Louis Marshalla o danie odpowiedzi, któraby usunęła wszelkie wątpliwości w tej sprawie.

Na list ten odpowiedział Louis Marshall następująco: Wszystko, co mogę wam odpowiedzieć na wasz list, zawiera się w tem, że powtórzę trzy razy na trzy pytania kategoryczne: nie! Z poważaniem Louis Marshall.

Chamberlain jedzie do Palestyny

Z Londynu donoszą: Sir Auston Chamberlain udaje się z Włoch do Palestyny, celem poinformowania się o stanie odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

W Palestynie czyni się wielkie przygotowania z powodu przybycia Chamberlaina. Chamberlain przybywa w pierwszej połowie stycznia do Jerozolimy.

Podróż Bialika do Stanów Zjednoczonych.

Jerozolima. (ŻAT) Niebawem udaje się do St. Zjednoczonych wielki poeta hebrajski Chaim Nachman Bialik. Bialik weźmie udział czynny w kampanji mającej na celu uzyskanie 5 miljonów dolarów na rzecz instytucyj palestyńskich, odbywającej się obecnie w Ameryce.

---

wszyscy z wielkim respektem, cała ich wieś stamtąd pochodzi, a szocheta klausenburskiego strzegą, jak oka w głowie.

I on chciałby pracować na ziemi, jak cała jego pobożna gmina, na ziemi wyzwolonej z rąk obcych. Keren Kajemet przydzielił mu wprawdzie na prośbę jego 50 dunamów ziemi, ale zdaniem gminy nie może on pracować na roli, gdyż z pracy tej ręce grubieją, a szochet musi mieć lekką rękę. Pozatem sądzi gmina, że szochet powinien siedzieć nad książkami, bo „Szchita" to bardzo delikatna sprawa. Szochet, który nie pogłębia swej wiedzy, może łatwo zaniedbać przepisów. Dlatego zmusili go, żeby sprowadził dwóch swych dorosłych synów z Węgier, niech ci harują w ogrodzie i w polu, aby tylko ręka, co dzierży „chalef", pozostała lekką i aby nie zbrakło szochetowi czasu codziennie ustęp jakiś przeczytać.

I szochet poddał się żądaniom gminy żydowskich pobożnych chłopów, sprowadził swych synów, aby uprawiali jego działkę, a sam ślęczy dniami całymi nad książkami. Czeka tylko na czwartek — może Bóg ześle jego gminie jakąś kurkę, którąby trzeba zarżnąć na sobotę.

A gdy mu się bardzo już przykrzy, zakłada na plecy swe „lekkie" ręce i przechadza się po polach swej gminy. Tak chodzi sobie tam i z powrotem w noce księżycowe w miejscu, gdzie widać nową szosę w Afuleh i górę Tabor, obląną jasnem, srebrzystem światłem.

Wśród drogi zjawiają się młode, rozbawione parki, a śmiech ich odbija się echem w dal, w głąb Emek. Nasz poważny szochet cofa się na boczne ścieżki między pola, jak ciemny samotny cień w swej długiej, tradycyjnej odzieży, obraz pełnego godności szocheta z Klausenburga. Czasem staje długo w miejscu, opierając na lasce swe delikatne, białe ręce i patrzy na rozsiane po Emek światełka osad żydowskich. Potem znowu skrada się w ścieżki polne z tyłu za drewniane baraki osady, jakgdyby ukryć się chciał przed okiem ludzkiem.

Być może, że ta chłopska jego nabożna gmina żąda, aby siedział także nad książką w późną, cichą noc księżycową tu, u stóp góry Tabor. Ale spracowane chłopstwo narodowo-żydowskiej ziemi śpi twardo oddawna w swych szerokich, drewnianych łóżkach, które przywieźli ze sobą ze rdzennie chłopskiej Rumunji. Drewniane ich baraki zdobią jeszcze krasę chłopskie kilimy, a pobożne żydowskie wieśniaczki, które chętnie mówią językiem dawnej ojczyzny, wdziewają tutaj także ciemne gorsety i krótkie, fałdowane spódnice, a na szyję czerwone korale, jak chłopki z dalekich podkarpackich wiosek.

Nawet te psy rumuńskie, które przywieźli dla straży swych domów wabią się dawnemi nazwami sławnych pogromczyków w owym bandyckim kraju. A w dali — po całem Emek dźwięczą ich pieśni wołoskie pełne smętku i udręki, udręki obcego, uciśnionego ludu...

WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

PROJEKT ZAŁOŻENIA WIELKIEJ LINJI KOLEJOWEJ W PALESTYNIE. Grupa kapitalistów prowadzi obecnie z rządem palestyńskim rokowania o urzeczywistnienie planu utworzenia linji kolejowej, łączącej Hajfę z Bagdad. O ile rokowania ukończone zostaną pomyślnym wynikiem, powstanie nowej linji kolejowej przyczyni się w wielkiej mierze do rozwoju handlu wewnątrz kraju oraz stworzy widoki pracy dla wielkich rzesz robotników żydowskich.

Rząd palestyński rozpoczął już prace nad wybudowaniem drogi pomiędzy Hajfą i Aką. Amerykańsko-żydowskie towarzystwo „Zion Commenwealth" dostarcza kamieni na wybudowanie szosy.

SYNAGOGA ŻYDOWSKA W PŁOMIENIACH. W żydowskiej dzielnicy w Jassach wybuchnął wielki pożar. Synagoga żydowska całkowicie spłonęła. Pomimo usilnej akcji ratunkowej nic nie zdołano uratować. Straty dosięgają jednego miljona lei (5000 dolarów).

HENRY MORGENTAU. Jak już donosiliśmy, przybył do Palestyny dr Henry Morgentau, b. ambasador St. Zjednoczonych w Turcji i b. Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla spraw pomocy uciekinierom greckim.

P. Henry Morgentau oświadczył, iż przybył do Palestyny celem zaznajomienia się z postępami kraju od czasu jego ostatniego pobytu w roku 1914. P. Morgentau pragnie w szczególności poznać i studjować działalność nowych żydowskich imigrantów z Polski i innych krajów Europy.

Z kraju.

RZESZÓW, 30 grudnia (Kor. wł.) (Samobójstwo kupca Karola Wolfa. — Osobliwe ściąganie zaległych podatków).

Przed kilku tygodniami targnął się na swe życie p. Karol Wolf (katolik), właściciel handlu towarów bławatnych. Strzały rewolwerowe jednak nie były celne i po zaopatrzeniach lekarskich p. Wolf pozostał przy życiu. W bieżącym tygodniu wyjechał on wraz z żoną do Lwowa gdzie miał ponownie poddać się operacji celem wyjęcia kuli rewolwerowej tkwiącej w czaszce. Wczoraj nadeszła do Rzeszowa wiadomość o powtórnem samobójstwie, lecz tym razem z rezultatem. Bezpośrednio po pierwszym czy nie wdrożone pierwsze kroki sądowe celem zajęcia towarów i okazało się, że stan bierny przewyższa stan czynny. W początkach stycznia odbędzie się sprzedaż licytacyjna zajętych towarów. Wierzycielami śp. Wolfa są przeważnie kupcy żydowscy w Rzeszowie, a między innymi również fabryka sukna w Rakszawie.

Dziś po raz pierwszy zdarzył się u nas osobliwy wypadek ściągania podatków zaległych. Egzekutorzy podatkowi nie zważali na tłumaczenia się kupców i dokonali rewizji osobistej i kasowej u dwóch żydowskich kupców. Znalezione kwoty zabrano na poczet zaległych podatków.. Rad.

WIELICZKA. (Kor. wł.). Ruch narodowy.

Z nastaniem zimy ożywiła się praca kulturalna i narodowa w naszem miasteczku. I tak powstał niedawno temu dzięki inicjatywie p. Weisingera z Krakowa komitet pomocy dla chaluców „Ezra" który przystąpił do energicznej pracy. Komisja Żyd. Funduszu Narod. pracuje obecnie również energicznie, zwłaszcza w dziedzinie puszek. Organizacja „Mizrachi" weszła ostatnio na drogę pozytywnej współpracy z innemi czynnikami sjonistycznemi w naszem miasteczku. Stowarzyszenie „Heatid- Przyszłość" wykazuje również bardzo żywą działalność, zwłaszcza po odbytem ostatnio walnem zgromadzeniu, na którem wybrano nowy wydział. W skład wydziału wchodzą p. Izak Kraus, prezes, Marek Korn wiceprezes, H. Landauówna. G. Willerówna H. Spira, (sekretarz), W. Honig, H. Perlberger, H. Weissblum i N. Wilder. Nowy wydział zabrał się szczególnie do rozszerzenia istniejących kursów hebrajskich, któreby dały podstawę do założenia w najbliższej przyszłości szkoły hebrajskiej. W zakresie Uniwersytetu ludowego czynione są przygotowania do reorganizacji tej u nas popularnej instytucji, która w ubiegłym roku pracowała bardzo wydajnie.

Tegoroczne uroczystości chanukowe rozpoczęła „Mizrachi" wieczorem muzykalno wokalnym, na który złożyły się śpiewy, deklamacje oraz przemówienia pp. Tillesa i dra Hirschfelda. „Heatid" urządził w drugą sobotę chanukową akademję, która pod każdym względem znakomicie się udała Doskonałe i z wielkim aplauzem przyjęte przemówienia wygłosili prezes stow. p. Kraus, prof. Szmulewicz z Krakowa (w języku hebr.) oraz p. dr. Bulwa z Krakowa.

—o-o—

ZBIÓRKA NA KRAWATKĘ DLA P. WITOSA. „Sprawa Chłopska". organ „Związku Chłopskiego", rozpisała groszową zbiórkę na krawatkę dla pana Witosa jako noworoczny prezent od zdradzonych i wykiwanych przez niego chłopów".

NOWE AGENCJE POCZTOWE. Z dniem 1. stycznia 1926 r. uruchamia się agencję pocztową Sporysz pow. Żywiec Wojew. Kraków, oraz Jurgów powiat Nowy Targ Wojew. Kraków.

Gorące dni w Łodzi.

Demonstracje bezrobotnych. — Czy Łódź jest cierpliwą? — Dobra wola i nierealne plany p. Skrzyńskiego. — „Bagaż mniejszości narodowych". — Nędza wśród Żydów.

Łódź, 30 grudnia 1925.

Kto, posiadający choć trochę znajomości psychiki zbiorowej mas, przechodził dziś porą obiadową przez główną arterję Łodzi — dolną część ul. Piotrkowskiej, tego musiał ogarnąć poważny niepokój. Sytuacja jest dla szerokich mas katastrofalną. A polski Manchester już nieraz w ostatnich dziesiątkach lat sygnalizował wybuch...

Dziś ograniczyło się do demonstracji bezrobotnych robotników sezonowych, nie otrzymujących zapomogi. Z magistratu odprawiono ich z niczem. Udała się więc tysięczna, dość wzburzona rzesza do wojewody Darowskiego, który przyznać trzeba, dość energicznie sprawuje rządy. Delegacja zażądała od wojewody zarządzenia natychmiastowego udzielenia zapomóg w odpowiedzi zaś otrzymała stanowcze przyrzeczenia. Ale podczas tej konferencji zebrany przed województwem tłum okazał dość stanowczą postawę. Zaczęło być trochę gorąco. Słyszano wcale niedwuznaczne okrzyki, ukazały się odezwy komunistyczne, niebawem przypuszczono atak na gmach województwa. Posypały się kamienie, zaczęto uderzać w bramy, w szyby. Zrobił się popłoch na ulicy. Natychmiast zamknięto okoliczne sklepy a gdy niebawem, ukazały się większe oddziały policji, tylko wielkiej czujności i zimnej krwi komendanta policji zawdzięczyć należy, że nie przyszło do poważniejszych następstw. Kilkakrotne bowiem rozkazy policji do rozejścia się nie skutkowały. Bezrobotni zaatakowali raz poraz kordon policji, rzucając się nawet na konnych policjantów. Z trudem udało się wreszcie szarży policji konnej rozpędzić demonstrantów, z których wielu dostało się pod kopyta końskie. Dwudziestu bezrobotnych aresztowano. Demonstracje powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie w tym samym dniu w okolicznych ulicach, skąd robotnicy chcieli dostać się do magistratu. O godzinie 4-tej był już spokój.

Na jak długo? Miejmy nadzieję, że wszystkim miarodajnym czynnikom uda się opanować sytuację. Okazuje się jednak, że Łódź wcale nie posiada tyle cierpliwości, jak o tem doniósł po powrocie do Warszawy premjer Skrzyński. Pobyt jego w Łodzi spotkał się tu wprawdzie z ogólnem uznaniem. Widziano w tem zwrot w stosunku rządu centralnego do stolicy przemysłu włókienniczego. Przecie premjer Grabski który tak strasznie się dał we znaki Łodzi, nie raczył ani razu tu zawitać! Premjer Skrzyński spędził tu parę godzin, podczas których odbył dwie konferencje, jedną z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych, drugą z reprezentacją wielkiego i średniego przemysłu.

Z wynurzeń premjera najcharakterystyczniejsze są jego uwagi o poprzednim rządzie, który premjer czyni całkowicie odpowiedzialnym za obecną katastrofę a wraz z nim i sejm za to, że udzielał p. Grabskiemu bezkrytycznie za daleko idących pełnomocnictw.

Uratować nas może — mówił premjer — pomoc finansowa zagranicy, której warunkiem znów są poważne redukcje naszego budżetu. Zdaje się, że z tej okazji premjer Skrzyński po raz pierwszy skonkretyzował nadzieje rządu. Są więc widoki na otrzymanie trzech pożyczek: jednej dla Banku Polskiego, drugiej — amerykańskiej — pod zastaw monopolu tytoniowego, wreszcie trzeciej angielskiej. Najbliższą urzeczywistnienia jest pierwsza, tamte dwie dadzą na siebie jeszcze długo czekać!

Przedstawiciel rządu, który się nasłuchał od delegacji robotników tylu skarg na obecne położenie, zaapelował do przemysłowców, aby w uwzględnieniu rozpaczliwego położenia mas robotniczych nie zamykali fabryk ani nie ograniczali więcej od dotychczasowych dni pracy.

Sfery przemysłowe i robotnicze Łodzi, pomimo stwierdzeniem dobrej woli u premjera, nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do jego wizyty, jeżeli na tem tylko akcja ratownicza ma się zakończyć. Nie widać było u szefa rządu żadnego realnego planu, a ten tylko może zadowolić — trzeźwą Łódź. Dlatego też apel do przemysłowców uważają robotnicy za nierealny. Ostatnie dni są pod tym względem złowróżebne. W fabrykach Poznańskiego wypowiedziano robotnikom na 9 stycznia i nie jest wykluczonem, że w tym czasie cała fabryka stanie. Zamknięto fabryki braci Zajbert i Pilicera, znaczne redukcje przeprowadzane są dalej w wielu firmach, m. in. u Szajblera i Grohmana, w „Widzewskiej Manufakturze", u Barańskiego Butlego itd.

Przemysł tutejszy uważa za najostrzejsze symptomy kryzysu: skurczenie się rynku wewnętrznego wraz z niedostatecznym obiegiem pieniężnym, brakiem kredytu wewnętrznego i wahaniem się kursu złotego. O eksporcie ani mowy. Słyszał o tem nawet premjer Skrzyński podczas swego ostatniego pobytu w Anglji. Przemysłowcy domagają się choćby chwilowej pomocy w postaci niewielkich stosunkowo kredytów. Wtajemniczeni twierdzą, że tylko w tym wypadku dadzą się nakłonić do utrzymania fabryk w dotychczasowym stanie uruchomienia.

Tymczasem masa bezrobotnych rośnie. Biura rejestracyjne nie mogą podołać pracy, tylu jest zgłaszających się. W związkach zawodowych obliczają dość bezrobotnych na blisko 75 tysięcy. Zapomogi nie wystarczają. Zorganizował się komitet społeczny, zaś rada miejska wystąpiła z wnioskiem, by wzorem Warszawy, o 2 grosze podwyższono ceny biletów tramwajowych i dochód z tego — około 60 tysięcy złotych miesięcznie — przeznaczono dla bezrobotnych.

Nie obeszło się przy tej sposobności bez konika żydowskiego w obradach Rady Miejskiej. Radny Zubert całą winę zwala na — zbyt ciężki „bagaż mniejszości narodowych" jaki dźwiga Rzplta... (Są jeszcze w Polsce tacy demagodzy!) Antysemicki krzykacz otrzymał należytą odprawę od radnych Dra Schweiga i inż. Ptaszkiera, ale — nędzy bezrobotnych żydowskich to nie ulży. Chodzą oni

wciąż do kahału, wracają z niczem. Kahał zakupił trochę węgli, ale nikt nie chce ich brać.

Podczas konferencji robotników z premjerem mowa też była o okropnem położeniu robotników żydowskich, którzy, jako zajęci przeważnie w mniejszych warsztatach, nie mogą korzystać z zapomóg Przedstawiciel żydowskich związków zawodowych wspomniał też o antysemityzmie panującym w instytucjach komunalnych.

Kupiectwo żydowskie zaś, stanowiące gros tutejszego handlu, które przeżywa teraz taki ostry kryzys i które tak ściśle złączone jest z przemysłem łódzkim, nie doszło do głosu. Mimo iż w Łodzi jest aż kilka organizacyj kupieckich, żadna nie została zaproszona na konferencję u premjera. Nie jest prawdopodobnie w tem wina samego szefa rządu, ale tutejszych czynników, które zresztą konsekwentnie pomijają przedstawicieli żyd. handlu przy podobnych okazjach.

— t.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kwintet polityczny na wschodzie

Turcja i Rosja jedna para, a Anglja, Włochy i Grecja — druga.

Mimo Ligi narodów, albo też, lepiej powiedziawszy, wbrew Lidze narodów przygotowują się na Wschodzie rozmaite niespodzianki, które mogą mieć bardzo poważne następstwa dla polityki światowej. Z jednej strony układ sowiecko-turecki, podpisany w Paryżu przez Cziczerina i Ruždi-beja, a z drugiej strony zjazd Chamberlaina z Mussolinim w Rapallo otoczone są mgłą tajemniczości. By uspokoić zaniepokojoną europejską opinję publiczną, zaaranżował rząd sowiecki wywiad ze sobą samym, wysuwając osobę Litwinowa, który swój zapał pokojowy posunął do tego stopnia, że proponuje wszystkim państwom zawarcie takiego układu, jaki ze sobą zawarły Rosja, Turcja. Pointa tego wywiadu jest jednakowoż skierowana przeciwko paktowi locarneńskiemu, gdyż Litwinow skwapliwie w swym wywiadzie zapewnia, że nie drogą jakiegoś Locarna, tylko drogą bezpośrednich układów między państwami można zabezpieczyć pokój światowy. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że ten pokojowy wywiad Litwinowa jest zbyt zagadkowy i zanadto wymowny, byśmy nie zauważyli chęci przesłonięcia jakiejś tajemnicy, której zresztą Turcy wcale nie ukrywają i z podziwu godną otwartością podkreślają antiangielski charakter tego układu. Trudno także się dowiedzieć, o czem ze sobą rozmawiali Chamberlain i Mussolini. Robotniczy organ „Daily Herald" donosi, że w Rapallo była mowa o angielsko-włosko-greckim sojuszu skierowanym przeciwko Turcji. Anglja zapewniła sobie wprawdzie pomoc Francji, ale Francja ma tyle kłopotów, że jej pomoc na wiele przydać się nie może. Mussolini chce wyzyskać to przymusowe położenie Anglji i za cenę swego poparcia domaga się korzystnego dla Włoch uregulowania długów, wolnej ręki w Anatolji (odnosi się to do terytorjum Adany i możliwości ekspanzji w Arabji), Grecja zaś myśli o Turcji i o Smyrnie oraz chce sobie zabezpieczyć tyły przeciwko Bułgarji.

Doniesienie „Daily Heralda" spotkało się z stanowczem zaprzeczeniem prawie całej prasy angielskiej, która podnosi tę okoliczność, że sprawa długów nie wchodzi w kompetencję ministra spraw zagranicznych, a w każdym razie Chamberlain był sam, bez sekretarza i tłumacza, a więc nie mogło być mowy o długach włoskich, która to sprawa przyjdzie pod obrady, gdy delegacja włoska pod przewodnictwem hr. Volpiego przyjedzie do Londynu, by sprawę tę uregulować.

O czemże więc ze sobą Mussolini i Chamberlain rozmawiali? Chyba nie o cudnem niebie włoskiem...

— Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji którzy nie odnowią **bezzwłocznie** prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego pisma.

Nr. 39.

Łamigłówka krzyżykowa.

Ułożyła p. Ada Gräberowa (Kraków).

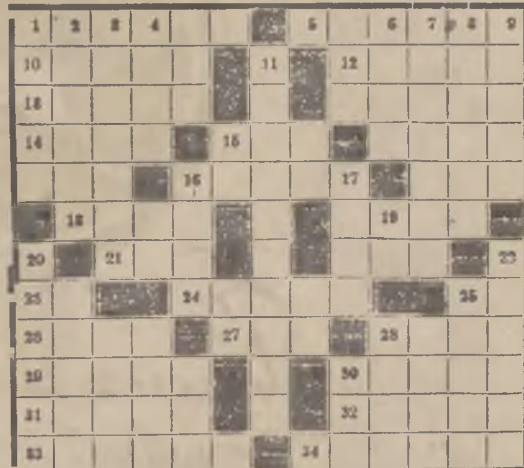

POZIOMO:

1. Literat i były przywódca sjonistyczny. 5. Współczesny poeta żydowski. 10. Miasto w Europie. 12. Partja żydowska. 13. Sport. 14. Droga. 16. Stara rzecz. 18. Miejsce na pustyni. 21. Dźwięk. 23. Karta. 24. Medaljonista francuski. 25. Wykrzyknik. 26. Miejsce w kościele. 28. Gbur o powierzchownej inteligencji. 29. Opera. 30. Imię żydowskie. 31. Półwysep w Azji. 32. Port w Afryce zachodniej. 33. Imię biblijne. 34. Polityk angielski.

PIONOWO:

1. Imię męskie. 2) Utwór szekspirowski. 3. Odszczepieniec. 4. Część doby w 2-gim przyp. 6. Różnica kursu. 7. Wędrownik nocny. 8. Utwór poetyczny. 9. Imię męskie. 11. Filantrop żydowski. 12. Ton. 15. Zaimek. 17. Słynny filozof. 19. Namuł. 20. Znany działacz „Keren Hajessod". 22. Miasto w Polsce. 28. Skrót republiki europejskiej.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr 38.

POZIOMO:

1) Stambuł. 5) marabuł. 10) gaon. 12) Suza. 13) Haga. 14) Sue. 15) Nana. 18) Berat. 20) Kra. 22) Alarm. 23) Ona. 25) Chan. 27) Młot. 29 Tak. 34) Meteor. 35) Tratwa. 37) Ney. 38) Syk. 40) Adam. 45) Sai. 47) Ada. 48) Ebert. 50) Rad. 52) Metys. 54) Pan. 55) Bura. 59) Plan. 61) Sole. 62) Kain. 63) Elektra. 64) Dadaizm.

PIONOWO:

2) Agat. 4) Boa. 6) As. 7) Run. 8) Aza. 9) Bank. 11) Nurmi. 13) Huch. 16) Arno. 18) Bab. 19) Ton. 21) Auto. 22) Anatema. 24) Ametyst. 26) Atena. 28) Ławka. 30) Key. 31) Uri. 32) Kto. 33) Las. 36) Bahr. 39) Zdun. 41) Drab. 42) Lam. 43) Metan. 44) Yes. 46) Iran. 49) Byk. 51) Duse 56) Rok. 57) Alt. 59) Pad.

Trafne rozwiązania nadesłali: H. i S. Lipschützówne, K. Spira, I. Holzer, S. Rosenblumówna.

Sylwestrowy „bałagan" w Krakowie.

Doprawdy można się było przekonać, że Żydzi są żywiołem zaborczym. Oto zaanektowali dla siebie noc sylwestrową i na ogół cudownie się bawili jak by Sylwester tylko dla nich istniał. Ba, nawet żydowski teatr urządził w noc sylwestrową osobny kramik dla siebie.

A zalała Kraków istna powódź sylwestrowych niespodzianek. Smutnym, bardzo smutnym musi być Kraków, skoro tak gwałtownie rwie się do śmiechu. Potrząsa kajdanami nędzy, wżerającemi się w jego ciało i zawzięcie tańczy. Ten taniec śmiechu ma w sobie coś upiornego.

Mam wrażenie, że jeszcze najmilej można było spędzić noc sylwestrową w teatrze im. Słowackiego. Conferencierem był p. Znicz, który swoją skromność posunął do tego stopnia, że zapomniał, że był „Z - niczem" i „z - niczem" pozostanie. Niepotrzebna skromność, p. Znicz bo chociaż skromność zdobi młodzieńca, Kraków ocenił i polubił pana. Być może, że rację masz, skoro uporczywie twierdzisz, że tylko p. dyrektor Trzciński odkrył w Tobie komika, ale na razie p. dyrektor się nie omylił. Każdy dyrektor jest wprawdzie upartym człowiekiem, ale skoro prośbę p. Znicza popiera prasa, to p. Trzciński pozwoli mu spróbować sił i w innej dziedzinie repertuaru.

„Wesołek Sylwestrowy" zaprodukował „Koniec rodu Ordynackich" i potrafił a tej mocno zrejterowanej parodji wydobyć tyle komizmu, że publiczność chyba odchoruje ten wieczór. P. Leliwa jako wiceksiężniczka położy trupem napewno najzagorzalszego mizantropa, zmuszając go do bezustannego śmiechu. Walnie im pomagali p. Zalewska oraz pp. Kustowski, Dobiesław, Znicz, Chodecki i Kijowski.

Potem p. Jaroszewska zademonstrowała nam, że nie tylko jest artystką, ale i śpiewaczką, pani zaś Śniadecka. Koronkiewicz, Walewska, Granowska, Osuchowska, Wolniewicz i inne ładnie tańczyły i złośliwe jak osy sypały rozmaitym potentatom krakowskim niewinne na pozór „bon mots". Nie wiem tylko, czemu tak siarczyście potraktowały krakowskich recenzentów. Wszak tak łagodnej krytyki teatralnej chyba że żadne miasto nie posiada, a zresztą każdy teatr ma takich recenzentów na jakich zasługuje.

Zakończył się ten wesołek rewją „Bez gotówki" pióra Migowej. Doprawdy dobre zakończenie, w którem głównie pp. Klońska i Bracka zasłużone zbierały oklaski.

O innych sylwestrowych „historjach" można tylko krótko powiedzieć, że rację miał p. Windheim, radząc gościom, by się sami bawili. Trzeba jednak przyznać, że gościom ułatwiali to zadanie panie Gistedt i Delys oraz pp. Orwid i Jastrzębiec. A więc bawiliśmy się po części sami, a po części dzięki artystom, bawiliśmy się, bo — chcieliśmy się bawić.

Mossai.

Przegląd gospodarczy

PODATKI

ZNIŻENIE SZACUNKU OD PODATKU MAJĄTKOWEGO. Wobec pewnych wątpliwości co do sposobu interpretacji niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 czerwca 1924 roku, co do szacowania zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego, zamieszczonego w Dzienniku Ustaw Nr. 55, Ministerstwo Skarbu udziela następujących wyjaśnień, co do stosowania w postępowaniu odwoławczem powyższych postanowień: obniżenie szacunku majątku o 10 procent z powodu „innych zniszczeń wojennych", aniżeli wymienione w pozycjach 4—6 par, 1 powyższego rozporządzenia powinno być przyznawane tylko tym płatnikom, którzy posiadają majątki na obszarze określonym w drugiej części paragrafu 1, oraz w tych tylko wypadkach, w których majątki te poniosły zniszczenie nieuwzględnione odrębnie w tym paragrafie.

HANDEL

TARYFA CELNA POLSKO-AUSTRJACKA. Od dnia 1 stycznia 1926 wchodzi w życie drugi dodatek do taryfy polsko-austrj. na przewóz osób i bagażu w komunikacji bezpośredniej pomiędzy tymi krajami, obowiązującej od dnia 15 czerwca 1925. Dodatek ten zawiera zmiany zasadnicze tak co do samej wysokości stawek, jak i sposobu pobierania opłat przewozowych. Powyższe zmiany polegają na tem, że opłaty obecne wyrażone na całą odległość przewozu w kierunku z Polski w złotych, zaś w kierunku z Austrji w szylingach, zostają ustalone od powyższej daty za odcinki kolei polskich w złotych, zaś odcinki kolei czechosłowackich i austrjackich w szylingach. Przy pobieraniu w Polsce należności wyrażających się w szylingach, będą one przeliczane na złote podług urzędowego kursu kolejowego.

Wesoły kącik

— No, dajmy spokój tym kłótniom, przeprośmy się i znowu będziemy przyjaciółmi. Życzę ci wszystkiego tego, czego ty mnie życzysz...

— Znowu zaczynasz?!

* * *

Pięcioletni smyk zgubił w tłumie ojca, beczy, szuka, wreszcie zwraca się do policjanta:

— Czy pan czasem nie widział jednego pana bez takiego chłopczyka jak ja?

* * *

— Pan jest pierwszym mężczyzną, który mnie pocałował — powiedziała rumieniąc się.

— W takim razie musiała pani chyba brać lekcje listowne...

KRONIKA.

Kraków, 3 stycznia.

VI Zjazd Organizacji sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska

Dziś w niedzielę 3 bm. rozpocznie się o godzinie 9 rano w wielkiej sali Kahału VI Zjazd Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje:

1) Otwarcie — Prezes organizacji Poseł Dr. O. Thon.
2) Gener. sprawozdanie egzekutywy — Dr. O. Herschdorfer.
3) Dyskusja.
4) Problemy ruchu sjońskiego — Dr. I. Schwarzbart.
5) Dyskusja.
6) Sytuacja gospodarcza w kraju — Redaktor Dr. B. Seiden.
7) Demokratyzacja kahałów — Dr. I. Schwarzbart.
8) Budżet — Dr. Ch. Hilfstein.
9) Wybory egzekutywy i Rady Centralnej.

Zjazd odbędzie się na podstawie par. 2-go ust. o zgrom.

Sjońska Partja Pracy Hitachdut dla zach. Małop. i Śląska

Dziś, w niedzielę, dnia 3 stycznia 1926 odbędzie się Rada partyjna (pgiszah) w Krakowie (Krakowska 41) z następującym porządkiem dziennym:

1) Nasza dalsza praca organizacyjna — Dr. D. Menasche.
2) Ruch młodzieży i jej wychowanie — Szaja Spiro.
3) Nasza współpraca z innemi sjońskiemi federacjami — Dr. Gur Arje Tarło.
4) Dyskusja.
5) Wnioski i ewentualia.

Początek Rady partyjnej o godzinie 9 rano.

II. Zjazd żyd. młodzieży akademickiej w Polsce

Komisja wyborcza środowiska krakowskiego komunikuje niniejszem:

1) Komisja wyborcza urzędować będzie począwszy od dnia 5 do 14. stycznia br. włącznie, codziennie w godz. od 7 do 9 wiecz. w lokalu „Ogniska“, Zielona 7.

2) Listy wyborców wyłożone będą tamże w czasie od 5. do 10. stycznia br. w tychsamych godzinach.

3) Wszelkie reklamacje, poparte dowodami należy zgłaszać do protokołu Komisji wyborczej pisemnie lub ustnie w godzinach urzędowych w czasie od 5. do 10. stycznia włącznie. Po tym terminie żadne reklamacje przez Komisję wyborczą przyjmowane nie będą.

4) Przypomina się, że po myśli art. V. poz. 1. ordynacji wyborczej prawo wybierania nie przysługuje tym akademikom, którzy wstąpią do Stow. „Ognisko“ po dniu 9. stycznia 1926.

5) Ostateczne listy wyborców zostaną podane do wiadomości publicznej.

Drożyzna w Krakowie wzrosła oficjalnie o 11·23 proc.

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swem w dniu 2 bm. uchwaliła, że w miesiącu grudniu 1925 w porównaniu z miesiącem listopadem 1925 koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób zwiększyły się o +11.23 proc.

— ZEBRANIE DELEGATÓW MŁODZIEŻY na dzisiejszą konferencję krajową Organizacji Sjońskiej odbędzie się dziś o godzinie 9-tej rano w sali Kahału.

— WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Magistrat zawiadamia, iż z dniem 4 stycznia 1926 zostają wyłożone do przeglądu w biurze Nr. 5 Wydziału przemysłowego II. p. w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu listy wyborcze przesiębiorców i robotników. Reklamacje z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnieść do 17 stycznia 1926 włącznie. Po rozstrzygnięciu reklamacji i po ewentualnem sprostowaniu list wyborczych, będą podane plakatami do wiadomości interesowanych najpóźniej 8 dni przed rozpoczęciem wyborów postanowienia o tworzeniu sekcji wyborczych, o czasie rozpoczęcia i zakończenia czynności wyborczej, jakoteż o lokalu wyborczym, następnie oznaczenie sekcji wyborczej, w której obliczony będzie ogólny wynik wyborów w każdem ciele wyborczem w mieście Krakowie.

— PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 5 stycznia 1926 (wtorek) o godzinie 5-tej popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydjum, oraz skarbnika Izby na rok 1926, omówienie obecnej sytuacji gospodarczej, sprawozdanie Komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

— ZEBRANIE PEŁNEGO KOMITETU POMOCY GOSPODARCZEJ PAŃSTWA pod przewodnictwem Prezesa Akademji Umiejętności prof. Dr J. Rozwadowskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 stycznia br. o godzinie 6-tej wieczorem w sali plenarnej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1). Na porządku dziennym uchwalenie statutu.

— W SPRAWIE PODGÓRSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI otrzymujemy z prezydjum miasta następujący komunikat: „Podgórska Kasa Oszczędności przez ostatnich 2 i pół lat nie prowadziła samoistnie żadnych interesów, lecz wszystkie sprawy z lokalem i personalem oddała Bankowi Małopolskiemu, który otworzył tam swą filję. — P. Łuczko dyrektor referent Kasy oszczędności, a zarazem dyrektor filji banku przeprowadził pewien interes pożyczkowy w dolarach, który zabezpieczył jak na owe czasy zupełnie dostatecznie w złotych. Zabezpieczenie to w chwili zwyżki kursu dolara okazało się niedostateczne. Która instytucja poniesie przypuszczalnie stąd wynikłe straty, dochodzące do kwoty około 2.000 dolarów, ustalonem jeszcze nie zostało, w każdym razie stwierdzić należy, że z tego powodu ani byt kasy nie został zachwiany, ani wkładkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo a to tem bardziej, że za wkładki gwarantuje gmina miasta Krakowa. — Tymczasowe zawieszenie w urzędowaniu dyrektora Łuczki było krokiem natury administracyjnej, wynikłym z tego powodu, że w chwili, gdy kasie na podstawie zarządzenia wydziału nie wolno było czynić żadnych interesów, interes pożyczkowy przeprowadził i to bez aprobaty władz naczelnych kasy. Wszelkie zatem pogłoski powodujące niepotrzebny niepokój u wkładkujących są bezpodstawne, a kasa swe obowiązki spełni, gdy tylko po przeprowadzonem obecnie rozwiązaniu stosunku z Bankiem Małopolskim przejmie wszystkie interesa przez swoją dyrekcję“.

— PRACA OŚWIATOWA WŚRÓD ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE. W skromnym lokalu Związku robotników niefachowych przy ul. Zielonej 8, odbywa się ożywiona działalność kulturalna dla młodzieży robotniczej oraz starszych robotników. Poza systematycznemi kursami języka hebrajskiego i żydowskiego literatury żydowskiej, ekonomji i nauk społecznych oraz przyrody, odbywających się w tygodniu, są co piątki wieczór wykłady z dziedzin ogólno-żydowskich. I tak przez trzy wieczory piątkowe miały miejsce dyskusje na temat „Krym a Palestyna“. Wieczory te cieszyły się wielkiem zainteresowaniem. Pozatem poświęcone dwa wieczory systemom kolonizacji żyd. w Palestynie. Od 1. stycznia rozpoczyna się wykłady dyskusyjne n. t.: Ugrupowania robotnicze w ulicy żydowskiej. Pozatem funkcjonuje w lokalu biblioteka zaopatrzona w dzieła z literatury żydowskiej dostępna dla wszystkich.

— Z ZRZESZENIA OCHRONY LOKATORÓW. Onegdaj odbyło się Walne zebranie Zrzeszenia ochrony lokatorów, Dz. VII. VIII i XXII., na którem przew. p. M. Fischer złożył obszerne sprawozdanie z działalności tegoż Stow. Ze sprawozdania wynika że Zrzeszenie interweniowało w licznych sporach między właścicielami realności a lokatorami, a to wszędzie z pomyślnym wynikiem. Interwencje u

Straszny napad rabunkowy w Krakowie

Dwie osoby zabite, dwie śmiertelnie ranne. - Ujęcie czterech zbrodniarzy.

W piątek, dnia 1 bm. dokonano w Krakowie zuchwałego mordu rabunkowego, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. Około godz. 6-tej wieczór banda opryszków wtargnęła do domu Olgi Porębskiej (lat 35), kasjerki cegielni Reinera w Płaszowie chcąc obrabować kasę cegielni którą Porębska miała zwykle w swym domu. Bandyci sterroryzowali domowników i **uderzeniami sztabą żelazną powalili na ziemię 13-letniego syna Porębskiej, ucznia 3 klasy gimnazjalnej, oraz Porębską i jej służącą Jadwigę Ziarkowską (lat 28).**

Na krzyk mordowanych nadbiegli na pomoc sąsiedzi Mikołaj Musieluk (lat 60) i żona jego 50-letnia Jadwiga. **Momentalnie bandyci rzucili się również na Musieluków i zadali im śmiertelne razy,** poczem zabrali się do rabunku. Opryszki splądrowali całe mieszkanie, a oderwawszy skobel z kłódką od kufra, zrabowali z niego kasetkę z pieniędzmi. Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli, pozostawiając na miejscu 5 ofiar, omdlałych wskutek odniesionych ran. Najwcześniej oprzytomniała służąca Ziarkowska, która wybiegła na pole, wzywając ratunku. Sąsiedzi zaalarmowali pogotowie ratunkowe, którego lekarz przybył natychmiast na miejsce i zajął się opatrzeniem rannych. **Musieluk wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala, zaś żona jego wyzionęła ducha wczoraj po operacji w klinice chirurgicznej. Porębska i jej syn przewiezieni do szpitala walczą ze śmiercią.** Ziarkowska odniosła stosunkowo lżejsze rany na głowie i ramieniu, jest zupełnie przytomna i jedyna ze wszystkich ofiar napadu zdołała opisać organom śledczym przebieg niesłychanej zbrodni. Rozbitą kasetkę policja znalazła w suszarni.

W rezultacie początkowego śledztwa organa **policji aresztowały pod zarzutem ohydnego mordu rabunkowego 24-letniego Stanisława Zielińskiego false Jachimczyka z Płaszowa, kilkakrotnie karanego opryszka Jana Wójtowicza i Piotra Dzięgielarza.** Aresztowania dokonano w Prokocimiu dokąd bandyci zbiegli po rabunku, chroniąc się u swych kochanek. Za czwartym mordercą zarządzono pościg, a policja zna jego nazwisko i jest na jego tropie. Przypuszczalnie w najbliższych godzinach będzie on ujęty.

Bandyci niewątpliwie byli poinformowani, że Porębska miała posiadać u siebie większą gotówkę, przeznaczoną na sobotnią wypłatę dla robotników cegielni. Pieniędzy tych Porębska jednak w chwili napadu jeszcze nie miała w domu. Ile pieniędzy było w kasecie, dotąd nie stwierdzono, gdyż Porębskiej z powodu ciężkiego stanu nie zdołano przesłuchać. Przy aresztowanym Zielińskim znaleziono otrzymaną z podziału łupu kwotę 106 złotych.

Na miejscu potwornej zbrodni gromadziły się przez cały wczorajszy dzień tłumy ludności Płaszowa, omawiając szczegóły tego strasznego napadu rabunkowego.

Wczoraj przedpołudniem przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska i po odbyciu wizji lokalnej spisała protokół.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja aresztowała czwartego sprawcę mordu rabunkowego w osobie Jana Piwowarczyka z Płaszowa.

Przebywająca w szpitalu Ziarkowska skonfrontowana z Zielińskim rozpoznała w nim jednego z uczestników napadu; Zieliński w krzyżowym ogniu pytań organów śledczych **przyznał się do zbrodni, wydając swych spólników.** Również zeznał Zieliński, że mordercą sztabą żelazną posługiwali się wszyscy czterej przy mordowaniu swych ofiar. Sztaba ta jest częścią rury gazowej, zakręconej na jednym końcu w kształcie laski. Dalsi sprawcy w chwili ujęcia wypierali się udziału w zbrodni. Do późnej nocy trwało przesłuchanie aresztowanych bandytów. Dwaj z nich, a to Zieliński i Wójtowicz byli zatrudnieni w cegielni jako robotnicy i prawdopodobnie obaj uplanowali rabunek, wiedząc, że kasjerka Porębska otrzymuje stale przed sobotą znaczną gotówkę na wypłaty.

* * *

Sekcja zwłok obu zmarłych ofiar bestjalskiego mordu zostanie przeprowadzona w poniedziałek. Śmierć ich nastąpiła wskutek załamania czaszki i krwotoku śródmózgowego. Porębska i jej syn odnieśli ciężkie rany tłuczone na całej głowie. Oboje leżą bezprzytomni w szpitalu, a lekarze mają małą nadzieję utrzymania ich przy życiu.

* * *

Mordercy odpowiadać będą przed sądem przysięgłych, a nie przed sądem doraźnym, gdyż sądy doraźne zostały jak wiadomo w ubiegłym tygodniu zniesione na całym obszarze apelacji krakowskiej.

władz i w urzędzie rozjemczym były również dodatnie. Po referatach pp. Dr. Feuersteina i Friedberga wybrano nowy Zarząd, który prócz dotychczasowej działalności ma także zająć się sprawą nowych domów i nadbudówek. W tym celu ma być zwołany w najbliższych dniach wielki wiec lokatorski z posłem Dr. Sommersteinem jako referentem. Zrzeszenie lokatorów jest instytucją bezpartyjną, posiadającą przeszło tysiąc członków różnych stanów, wydaje własny dwutygodnik „Przegląd lokatorski" i utrzymuje bezpłatne biuro porady w lokalu własnym przy ul. Podbrzezie 6.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 27 grudnia do 2 stycznia br.: Na szkarlatynę zachorowało osób 4 (w tem 1 obca), na dyfterję 16 (w tem 5 obcych), na mumps 5, na koklusz 1, na dur brzuszny 1, na dur plamisty 3 obce, na ospę wietrzną 2 na różę 2, na odrę 31.

— **PO ARESZTOWANIU Dyr. FILIPPIEGO.** W dniu wczorajszym sędzia śledczy Pelczar przesłuchiwał b. dyrektora filji Polskiego Banku Przemysłowego Tadeusza Filippiego, aresztowanego we czwartek pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa. Sędzia śledczy zatwierdził areszt obligatoryjny. Jak słychać, w związku z nadużyciami dyr. Filippiego mają nastąpić w najbliższych dniach dalsze aresztowania.

— **ARESZTOWANIE DRUGIEGO ROPSKIEGO** W związku z notatką pod tym tytułem, zamieszczoną przed kilku dniami, prosi nas firma Jan Ropski (Szewska 5) o zaznaczenie, iż nie ma nic wspólnego z aresztowanym Józefem Ropskim, synem aresztowanego już poprzednio Wład. Ropskiego.

— **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Dnia 1 bm. wezwano pogotowie ratunkowe do Luny Małujowej wdowy (lat 50), zam. przy ul. Rękawka l. 10, która na grobie swych rodziców na starym cmentarzu podgórskim usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Nadto wczoraj popołudniu pogotowie ratunkowe interwenjowało na Rydlówce w Podgórzu gdzie 22-letnia Stefanja Chodecka, bez zajęcia, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość kwasu karbolowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę przewieziono do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

— **NIEPEWNY SCHOWEK.** Franciszek Rutkowski, zamieszkały przy ul. Senatorskiej l. 19 doniósł do policji, że od 26 do 31 grudnia skradziono mu z łodzi na Wiśle części motoru wartości 500 złotych

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY I ARESZTOWAŃ** Firma Hirsch Mendel, przy ul. Wielopole l. 20, doniosła, że dnia 24 grudnia wybili nieznani sprawcy szybę wystawową w oknie sklepu i skradli drobne części garderoby wartości 50 złotych. — Franciszka Knoblauch, zamieszkała przy ul. Wrzesińskiej l. 10, zgłosiła do policji, że dnia 1 bm. o godzinie 1·30 skradziono jej z zamkniętego mieszkania kosz z bielizną wartości 400 złotych. Opróżniony kosz znalazły tut. organa porzucony obok toru kolejowego u wylotu ul. Wrzesińskiej. — Samuelowi Löwy z Trzebini skradziono w restauracji kolejowej na gł. dworcu portfel z 330 zł i dokumentami osobistemi. — Aresztowano Ignacego Taubmana lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania. który dnia 31 grudnia ub. r. włamał się do mieszkania służących kawiarni „Secesja" przy ul. św. Anny, skąd skradł na ich szkodę większą ilość garderoby. Garderobę w całości odebrano sprawcy i zwrócono poszkodowanym.

— **KAWALERSKA JAZDA.** Wczoraj wieczorem niewyśledzony szofer jadąc szybko ulicą Długą, najechał autem na doróżkę Bamsia z Prądnika Czerwonego, uszkadzając mu bryczkę i łamiąc koniowi nogę.

—o-o—

— **UNIWERSYTET LUDOWY PRZY ŻYD. TOW. OŚWIATY LUD.** (ul. Krakowska 23, I. p.) Niedziela 3 bm. godz. 7 wiecz. „Powstanie istot żywych i ich rozwój" ref. B. Kohane. — Czwartek 7 bm. godz. 7 wiecz. „Powstanie i rozwój języka żyd." ref. M. Aleksandrowicz.

—o-o—

— **DANCING NA RZECZ STOW. KU WSPIERANIU UCZNIÓW SZKÓŁ ŚRED.** odbędzie się we wtorek w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej.

—o-o—

Przeniesienie ambulatorjów i filji podgórskiej Kasy Chorych w Krakowie do własnego gmachu

Filja Kasy Chorych w Podgórzu, do której zwracają się członkowie pracujący, lub zamieszkali na prawym brzegu Wisły, mieściła się dotychczas w ciasnych ubikacjach domu czynszowego, przy ul. Kalwaryjskiej. Pomijając, iż pod względem hygieniczno- lekarskim ambulatorja dla chorych nie powinny się mieścić w domu zamieszkałym także przez lokatorów, dalsze bytowanie w ograniczonej ilości ubikacji, przy ciągłym przyroście członków, stało się niemożliwe. Zarząd Kasy był zatem zmuszony przystąpić do budowy specjalnie na ten cel przeznaczonego gmachu, któryby pod każdym względem odpowiadał i celowi i współczesnym wymogom. Owocem tej dbałości Zarządu o dobro członków jest monumentalny czteropiętrowy gmach, który stanął w Podgórzu, przy placu Serkowskiego 17, w miejscu zacisznem a równocześnie blisko samego Rynku.

Bez przesady jest to najpiękniejszy budynek w Podgórzu i pod względem architektonicznym, co jest zasługą archit. Tombińskiego.

W połowie grudnia br. nastąpiło przeniesienie ambulatorjów i biur do nowego budynku i dzisiaj w pełnym tego słowa znaczeniu korzystają już członkowie i lekarze z niezwykłych udogodnień, jakie posiada nowy gmach.

Oficyny, parter i 3 piętra służą wyłącznie celom lekarskim Kasy; jedno piętro przeznaczone jest na mieszkania służbowe.

W oficynach mieszczą się obszerne magazyny apteczne, oraz specjalnie zabezpieczony magazyn dla środków aptecznych, wybuchowych.

Parter zajmuje apteka, likwidatura, kasa, oraz bardzo obszerna, słoneczna poczekalnia. Na pierwszem piętrze są ambulatorja dla chorób wewnętrz. i biura: zgłoszeń do lekarzy, lekarza rewizyjnego, oraz kierownika Kasy. Na II-gim piętrze znajduje się ambulatorjum chirurgiczne, urządzone wedle współczesnych wymogów nauki i techniki, oraz ambulatorja dla chorób skórno- wenerycznych, kobiecych i dziecięcych. III-cie piętro przeznaczone jest dla mieszkań służbowych. IV-te zaś w całości służy lecznictwu fizykalnemu. Najbardziej pożądaną innowacją jest wielka ilość obszernych poczekalń; przed żadnem ambulatorjum nie ma ścisku; chorzy mogą swobodnie czekać na wezwanie do lekarza, a w czasie czekania korzystać ze skromnej czytelni, urządzonej w każdej poczekalni. Drugą dobrą stroną liczniejszych poczekalń jest pewna jednolitość chorych w tej samej poczekalni, co ma wielkie znaczenie tak pod względem hygieniczno lekarskim, jak i moralno wychowawczym.

Zarząd Kasy miał pierwotnie zamiar urządzić uroczyste otwarcie własnej filji i zaprosić reprezentantów robotników, pracodawców, lekarzy, oraz władz sanitarnych miejskich i wojewódzkich, ale od tego zamiaru odstąpił ze względu, że chwila obecna ciężkiego przesilenia gospodarczego, oraz finansowego Kasy nie pozwala na wydatki połączone zwykle z taką uroczystością.

Natomiast zaprasza Zarząd Kasy na zwiedzenie gmachu filji, które się odbędzie 6-go stycznia 1926 r. w święto Trzech Króli o godz. 12-tej w południe całą Radę Kasy, oraz wszystkich, którzy interesują się dobrem i postępem ubezpieczenia społecznego. 1680

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie.

Z TEATRU. LITERATURY I SZTUKI.

KONCERT PIEŚNI LUDOWYCH M. GEBÜRTIGA.

Dziś, w niedzielę odbędziesię koncert pieśni ludowych M. Gebürtiga, popularnego pieśniarza ludowego. Pieśni Gebürtiga stały się już własnością ogółu i najprawdopodobniej zjawi się na koncercie tak, jak ubiegłego roku, bardzo liczna rzesza wielbicieli tych rzewnych, szczerym sentymentem owianych piosenek. — Koncert odbędzie się w sali „Astorji" o godz. 7-mej wieczór.

— **WIECZÓR POEZJI I MUZYKI POLSKIEJ.** Senjor pianistów naszych Aleksander Michałowski, który mimo sędziwego wieku, budzi podziw jako pedagog i wirtuoz, ukaże się na estradzie krakowskiej w dniu 7 bm. (czwartek). Będzie to z górą 700-ny występ tego w swoim rodzaju niezwykłego artysty, wychowawcy całej generacji wielkich odtwórców muzycznych (Landowska, Familjerówna i in.), który z niesłabnącą energją i zapałem pracuje na polu umiłowanej sztuki. Część poetycką wypełni idealna odtwórczyni żywego słowa Irena Ruszczycówna, dając nam wiązankę utworów pierwszorzędnej wartości. Koncert odbędzie się w sali „Sokoła". Bilety w księgarni WP. Krzyżanowskiego w Rynku.

— **LEOPOLD GODOWSKI W KRAKOWIE.** Z pośród pianistów dzisiejszej doby na miejscu bezwzględnie pierwszem stoi Leopold Godowski. Gra Godowskiego jest źródłem najsilniejszych wstrząśnień, olśniewa swym przepychem, lub wnika do jaźni naszej tak czarownie, jakby nie zewnątrz nas powstała ale w nas samych się rodziła. Koncerty Godowskiego są tak odmienne od wszystkich produkcyj muzycznych, że w salach, gdzie gra, powstaje atmosfera natchnienia, stworzona przez jego interpretację. Godowski jest spadkobiercą sztuki Liszta i Rubinsteina jednocześnie i jako wielki stylista instrumentalny zajmuje stanowisko zupełnie wyjątkowe w obecnem życiu muzycznem. Jedyny koncert tego słynnego pianisty odbędzie się dziś tj. w niedzielę, 3 bm. w Starym Teatrze.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu „Betleem polskie". Wieczorem i przez dni następne sensacyjny „Tajfun" Lengyela z niezrównaną kreacją p. Brydzińskiego jako Dr Tokeramo.

— **ZRZESZENIE ARTYSTÓW BAGATELI** gra dzisiaj w dniu 3 stycznia popularny wodewil Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy" a wieczorem o godzinie 8 wesołą farsę amerykańską „Potasz i Perlmutter".

W przyszłą sobotę i niedzielę w dniach 8 i 9-go bm. odbędą się w Bagateli dwa spektakle słynnej operetki Orłowa w wykonaniu zespołu warszawskich Nowości. Główną rolę niewieścią kreuje znakomita primadonna Lucyna Messal.

—o-o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Betleem polskie"; wiecz. Tajfun".

Poniedziałek; „Tajfun".

„BAGATELA".

Niedziela: pop. „Krowoderskie zuchy"; wiecz. „Potasz i Perlmutter".

TEATR ŻYDOWSKI. UL. BOCHEŃSKA

Niedziela: pop. „Ślubna suknia"; wiecz. „Jankele Cha-ca-ca".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Iwonka".

WANDA: „Iwonka".

UCIECHA: „Najweselszy człowiek świata".

NOWOŚCI: „Biała siostra".

REDUTA: „Zwarjowany szpital", „Hipcio w szkolicy".

SZTUKA: „Cesarzowa" z Polą Negri w roli gł.

ROCZNICE W R. 1926. W roku przyszłym nie zbraknie rocznic. Obchodzić będziemy pięćdziesięciolecie zgonu Georges Sand, Fr. Lemaitre'a; stuletnią rocznicę zgonu astronoma Bode, prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Adams'a, aktora Talmy, muzyka K. M. Webera.

LISTY Z KRAJU.

Stosunki kahalne w Wadowicach

Z Wadowic donoszą nam: Zbyt mało zajmowaliśmy się dotąd stosunkami w Wadowicach a przedewszystkiem „kahałem w Wadowicach". Kahał ten niewątpliwie otrzymać powinien palmę pierwszeństwa, gdyż z pewnością w całej Polsce niema większego bagna kahalnego! Od kilkudziesiątek lat kahał ten idzie na pasku osławionego żonglera wyborczego, p. Macieja(?) Jakubowicza, dzięki temu, że ten specjalista do „robienia wyborów" umiał sobie dostroić taki zespół radnych kahalnych (wbrew woli wyborców), aby na każde zawołanie mieć tak zwaną „większość", potrzebną do uchwał.

Toteż jego gospodarka i tak zwanej „rady" przedstawia najsmutniejszy obraz. Mimo, iż przez szereg lat ściągano podatki domestykalne, synagoga znajduje się w stanie zupełnego zniszczenia, dotąd nie zdobył się ten sławetny kahał a wybudowanie mikwy, co szczególnie daje się we znaki ortodoksyjnej części członków gminy.

Manewry wyborcze p. Jakubowicza, który swą sztukę wywodzi ze starodawnej tarnowskiej tradycji kahalnej były przedmiotem długiego śledztwa sądowego, które sanowiło epilog ostatnich wyborów kahalnych. Najadł się wówczas pan prezes strachu, do syta i każdy „wtajemniczony" wiedział o tem, że tylko z łaski ludzi, którzy nie chcieli położyć kropki nad i, i zupełnie pogrążyć pana prezesa, uniknął on ostatecznej moralnej katastrofy.

Atoli po wyborach nabrał pan Jakubowicz znowu buty, a nawet zuchwałości. Gdy bowiem na ostatniem posiedzeniu w dniu 19-go grudnia 1925 radny kahału p. Dr Wilhelm Kluger we formie wniosku zażądał, w myśl ostatniego ogłoszonego przed kilku tygodniami rozporządzenia, postawienia na najbliższem posiedzeniu rady na porządku dziennym sprawy wybrania Komisji statutowej, któraby opracowała nowy projekt ordynacji wyborczej, przyczem wnioskodawca powołał się na uchwały powzięte przez inne kahały, wówczas pan prezes Maciej Jakubowicz, w którego głowie tkwiącej aż po uszy w nalogu prastarych kahalno-propinatorskich praktyk wyborczych, myśl wnioskodawcy pomieścić się nie mogła, z całym cynizmem oświadczył, że to wszystko są bajki gazeciarskie, że o n tik długo nie pozwoli na zmianę ordynacji wyborczej, dopóki nie otrzyma p r i k a z u ze Starostwa. Komentarze chyba zbyteczne.

Na coś podobnego zdobyć się mógł tylko p. Maciej Jakubowicz i drugi jemu odpowiedni pan Leibele Bach, który sprzeciwił się również wnioskodawcy, odzywając się na posiedzeniu „po co zrzec się mandatu (wiedząc jaki jego koniec by był przy nowej ordynacji), skoro można jeszcze przez 6 lat siedzieć!"

Ale p. prezesie Jakubowiczu! Zmiecie pana z widowni kahalnej i oczyści z pana kahał tutejszy tak, jak ostatnio oczyścił Zarząd tutejszej synagogi i uwolnił go od pana —wbrew pańskiej woli i pańskich trabantów!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kongres panislamistyczny

Ibn Saud wysłał do Egiptu delegację z zaproszeniem do wzięcia udziału w panslamistycznym kongresie, zwołanym na styczeń 1926 roku do Mekki. Zadaniem tego kongresu ma być uregulowanie przyszłości Hedżasu. Delegacja ma za zadanie wpłynąć na Egipt, by dalej wysyłał do Hedżasu zboże i inne środki żywności, które do niedawna odchodziły do Arabji w wartości 50.000 funtów. Hedżas jest bowiem biednym krajem i sam się wyżywić nie potrafi. Od dwóch jednak lat Egipt przestał wspierać Hedżas, ponieważ jak donosi „Mokkatam" poważna egipska gazeta Egipt nie jest bardzo zadowolony z protektoratu Anglji nad Ibn Saudem. Przedstawiciel Ibn Sauda w Kairze energicznie wprawdzie zaprotestował przeciwko rzekomemu protektoratowi angielskiemu, uważając to za oszczerstwo wypędzonego przez Ibn Sauda dawnego króla Mekkiskiego, ale zaprzeczenia te przyjęte zostały z niedowierzaniem i dlatego delegacja Ibn Sauda w Egipcie najprawdopodobniej dużo nie wskóra.

Przygotowania do światowej konferencji gospodarczej

Przygotowawczy komitet, mający za zadanie zorganizowanie międzynarodowej gospodarczej konferencji zwołanej przez Ligę Narodów wysłał jak wiadomo do 35 wybitnych osobistości całego świata zaproszenie do czynnej współpracy przy organizacji i ułożeniu programu tejże konferencji. Z tych zaproszonych 14 osobistości zgłosiło swój akces a m. in. byly prezydent szwajcarskiej republiki Gustaw Ader, przewodniczący komitetu finansowego przy Lidze narodów Leopold Dubois, włoski wielki przemysłowiec i poseł Belloni, prof. ekonomji na uniwersytecie rzymskim i były włoski minister finansów Stefani, przewodnicząca „międzynarodowego związku spółek spożywczych" Ema Freindl'ich, sekretarz generalny związku przemysłowców republiki czeskiej Dr Hodac, dawniejszy prezydent ministrów w Belgji Theunis, sekretarz generalny szwedzkich kooperatyw Oerne wiceprezydent centralnego komitetu właścicieli hut górniczych we Francji de Fontainelle, japoński przedstawiciel Sugi Mura, z Anglji Artur Balfour, Levelin Smith i redaktor wybitnego angielskiego czasopisma „The Economist" Layton. Jak wiadomo, Polskę ma w tym komitecie reprezentować b. minister Grabski.

Z giełdy

Giełda warszawska z dnia 2 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 37.6, Holandja 331·27, Londyn 40·04, Nowy Jork 8·18, Paryż 31·07, Praga 24·38, Szwajcarja 159·15. Wiedeń 115·09, Włochy 120·20,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—, Puls 0·45, Wild 3.—, Cegielski 0·22, Parowozy 0·25, Zawiercie 7·75, Żegluga 0·11, Polska nafta 0·46, Siła i Światło 0·21, Chmielów 6·28, Starachowice 1·—, Pocisk 1·20, Zieleniewski 10·50, Zyradów 7·80 Chodorów 5·25

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 86·25, pożyczka kolejowa 110

Zurych, 2. 1 PAT. Paryż 19.45, Londyn 25.10.1, Nowy Jork 5..17.3, Belgja 23.45, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.10, Holandja 208.10, Berlin 1.23.1 Wiedeń 73, Sztokholm 138.85, Oslo 105.20, Kopenhaga 127.95, Sofja 3.75, Praga 15.32 i pół, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.15, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.40, Helsingfors 13.05. Tendencja bez zainteresowania.

Londyn, 2. 1 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.85 1/8, Holandja 12.05 i pół, Francja 120.09, Belgja 106.95, Włochy 120.06, Niemcy 20.38, Szwajcarja 25.09, Hiszpanja 34.32, Danja 19.60. Szwecja 18.08, Norwegja 23.85, Helsingfors 192.50, Praga 163.81.

Po schwytaniu fałszerzy 1000-frankówek

Wiedeń, 2. 1 PAT. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu, że aresztowany w związku z aferą fałszowania banknotów tysiącfrankowych niejaki Kovacs, był służącym u ks. Windischgraetza, znanego przywódcy legitymistów węgierskich.

Wody opadają w Niemczech

Berlin, 2. 1 PAT. Jak donoszą z rozmaitych miejscowości, wody zaczynają opadać. Szkody nie są jeszcze obliczone. Pruskie ministerstwo przyznało 500.000 marek złotych jako pierwszą pomoc dla powodzian.

Powodzie we Francji

Paryż, 2. 1 PAT. Wylewy przybrały poważne rozmiary. W niektórych okolicach, a mianowicie na północy i na wschodzie wiele fabryk musiało zaprzestać pracy. Woda na eSkwanie jeszcze przybiera.

Nowe serum przeciw szkarlatynie

Berlin, 2. 1 PAT. „Vossische Ztg." donosi, że amerykański doktor Dick i jego żona doktorowa Gladys z Chicago odkryli nowe serum przeciwko szkarlatynie, które jak zapewnia prof. berliński Friedemann, jest jednem z najskuteczniejszych odkryć w dziedzinie bakterjologji. Badaczom amerykańskim udało się odkryć zarazki szkarlatyny. Mieszczą się one w streptokokach które osiadają u chorych na szkarlatynę na migdałkach i wywołują zapalenie tychże. Doświadczenia dokonane ze serum dały rezultaty nadzwyczajne. Dr Friedemann sądzi, że dzięki temu nowemu serum będzie można szkarlatynę nietylko wyleczyć, lecz też zupełnie wytępić.

Nieszczęśliwy wypadek na turnieju kwiatowym

Nowy Jork, 2. 1 PAT. Na turnieju kwiatowym zawaliła się w Pasade w Kalifornji trybuna z 500 osobami 235 osób zostało ciężko rannych.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 3